BEZPŁATNY

MiastoInfo

Myślenice oczami mieszkańców

Grudzień 2022 – Styczeń 2023
Nr 12/2022, 1/2023 (29,30) ISSN 2658-1140

Czym będziemy jeździć?

Kupuj i sprzedawaj lokalnie

Znajdź okazję wśród ogłoszeń z Twojej okolicy

Nieruchomości, motoryzacja, moda, usługi, praca i wiele więcej... Sprawdź największy serwis w powiecie

ogloszenia.miasto-info.pl

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Polityka

4 **Nie będą ściagani** – Sejm przyjął ustawę abolicyjną chroniącą samorządowców.

Myślenice

5 **Śmieci coraz droższe** – radni po raz trzeci przegłosowali podwyżkę za ich odbiór.

7 **Kara za złe parkowanie** – za brak biletu kierowcy zapłacą 150 zł.

Drogi

10 **Pod ziemią w Tatry** – po 6 latach otwarto przejazd pod Luboniem Małym..

Myślenice

12 **Korki w mieście** – mają się skończyć dzięki nowej obwodnicy.

14 **Czym będziemy jeździć?** – linia marszałkowska na kryzys komunikacyjny...

Reportaż

24 **W drodze po zaginionych** – ratownicy w gotowości 24 godziny na dobę.

Krzyszkowice

30 **Tunelu dalej nie ma** – jak skutecznie rozmawiać z GDDKiA?

Historia

33 **POM w Brzączowicach** Tak naprawiano maszyny rolnicze.

34 **Świąteczna pomarańcza** – można nie mieć nic i być bogatym lub posiadając wszystko, pozostać biednym.

FOT. PIOTR JAGNIEWSKI

Reportaż

16 **Wydobyć pamięć z dna jeziora**

Janina Cegielska przez 3 lata budowała makietę wsi, która znalazła się na dnie Jeziora Dobczyckiego. Jej pracę dopełnił dokument „Pół wieku zatopionej parafii" opowiadający historię Drogini.

Społeczeństwo

8 **Liczy się każda pomoc**

Od sierpnia Franek Foremny z Głogoczowa zmaga się z nowotworem. W pomoc chłopcu włączają się mieszkańcy, internauci i strażacy z całego kraju.

MIESIĘCZNIK MIASTO INFO
Grudzień 2022 – Styczeń 2023
Nr 12/2022, 1/2023 (29,30)
Myślenice 15.12.22, www.miasto-info.pl,
Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo skracania i redagowania przesłanych tekstów, nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.
Materiały autorskie oznaczone są imieniem i nazwiskiem, teksty opracowane przez zespół redakcyjny podpisywane są jako red., natomiast materiały promocyjne, reklamy i ogłoszenia nie będące treścią nadawcy w odpowiedni sposób.

REKLAMA
Patrycja Koprzak
Tel. 693 240 333
patrycja@miasto-info.pl
Izabela Janczak-Bizoń
Tel. 794 603 701
izabela@miasto-info.pl

WYDAWCA
Miasto-info.pl, K. Wielk. 145
32-400 Myślenice
NIP 681 198 39 33
DRUK
Papillon – Kraków
Nakład 6 000 egz.

REDAKCJA I WSPÓŁPRACOWNICY
redakcja@miasto-info.pl,
Tel. 518 408 809

Piotr Jagniewski (redaktor naczelny), Paweł Mierzejewski, Patrycja Koprzak, Bartek Ziółkowski, Mariusz Drzyzga, Magdalena Bugajska, Anna Muniak, Piotr Małysz,
Projekt: Paweł Mierzejewski

Fotofelieton

Puchar dla Orła

Puchar Polski na szczeblu okręgowym trafił w szpony zawodników Orła Myślenice. W finale piłkarze z Dolnego Przedmieścia spotkali się z Dalinem. Od cyklicznych, noworocznych derbów, ten mecz różnił się stawką, którą było mistrzostwo. Ostatnio mecz *„o punkty”* drużyny z Myślenic rozegrały 9 lat temu, a górą był Dalin. Tym razem po remisie 1:1 o rozstrzygnięciu decydowały rzuty karne. W tych lepsi okazali się piłkarze Orła. *„Puuuuchar jest naaaasz sialalalala”* - śpiewali w szatni. ■

FOT. BARTEK ZIÓŁKOWSKI

Polityka

Nie będą ścigani

Sejm uchwalił ustawę o zaniechaniu ścigania wójtów, burmistrzów i prezydentów, którzy przed wyborami prezydenckimi w 2020 r. przekazali Poczcie Polskiej dane wyborców

Wybory prezydenckie miały się odbyć 10 maja 2020 roku podczas epidemii COVID-19. Rządzący zaplanowali, że w tej sytuacji wybory zostaną przeprowadzone wyłącznie drogą korespondencyjną. Za organizację głosowania - zgodnie z ustawą z 6 kwietnia tamtego roku o szczególnych zasadach przeprowadzania wyborów na prezydenta zarządzonych w 2020 r. - odpowiadał minister aktywów państwowych Jacek Sasin. Ustawa ta weszła w życie dopiero 9 maja, a wybory zostały przesunięte. Wcześniej wydrukowane zostały m.in. pakiety wyborcze, a ich dostarczeniem miała zająć się Poczta Polska, posługująca się spisami wyborców pozyskanymi od władz lokalnych. Ostatecznie głowę państwa wybraliśmy w normalnym trybie, w lipcu 2020 r.

Wobec samorządowców, którzy przekazali wtedy spisy wyborców poczcie, składano zawiadomienia do prokuratur, w których wskazywano na możliwe przekroczenie uprawnień. Jak podaje Sieć Obywatelska Watchdog Polska: *„Od maja 2020 r. złożyliśmy 470 takich zawiadomień”*. Z terenu powiatu myślenickiego dotyczyły wójtów i burmistrzów gmin Myślenice, Tokarnia, Lubień, Pcim, Wiśniowa, Raciechowice, Dobczyce i Siepraw. W myślenickim sądzie rejonowym, w środę 30 listopada odbyły się dwa posiedzenia w sprawie przeciwko wójtom Tokarni i Lubnia. Sąd nie znalazł podstaw do przyjęcia, że stowarzyszenie Watchdog Polska ma status pokrzywdzonego i ostatecznie umorzył oba postępowania.

Co uchwalili posłowie?

Ustawa abolicyjna zakłada, że nie wszczyna się postępowania, a wszczęte umarza *„o czyn popełniony w czasie obowiązywania stanu epidemii”* polegający na przekazaniu operatorowi pocztowemu spisu wyborców w związku z zarządzonymi wyborami na urząd prezydenta. Kolejny artykuł mówi, że orzeczone prawomocnie środki karne, środki kompensacyjne oraz środki związane z poddaniem sprawcy próbie, niewykonane w całości lub w części, nie podlegają wykonaniu. Nie podlegają również wykonaniu orzeczone prawomocnie nieuiszczone w całości lub w części koszty postępowania. *„Skazania za te czyny ulegają zatarciu z mocy prawa, a wpis o skazaniu i warunkowym umorzeniu postępowania o te czyny usuwa się z Krajowego Rejestru Karnego”* - głosi ustawa. Z kolei koszty i opłaty związane z wykonaniem ustawy ponosi Skarb Państwa.

Za uchwaleniem ustawy głosowało 223 posłów: posłowie PiS, a także 2 posłów koła Kukiz'15. Przeciw było 218 posłów z Koalicji Obywatelskiej, Lewicy, Koalicji Polskiej-PSL, Konfederacji, Polski 2050, Porozumienia oraz PPS, a także posłowie niezrzeszeni. Wstrzymał się poseł Andrzej Sośnierz z koła Polskie Sprawy; 18 posłów nie głosowało. ■

Myślenice

Śmieci coraz droższe

Od 1 stycznia 2023 roku mieszkańcy miasta i gminy Myślenice zapłacą więcej za odbiór śmieci. To trzeci raz, kiedy radni kadencji 2018-2024 przegłosowali podwyżkę

Podczas 57. sesji radni przegłosowali uchwałę, na mocy której ustalone zostały nowe stawki za odbiór odpadów. Będą obowiązywać od 1 stycznia 2023 r. i wyniosą miesięcznie odpowiednio od osoby: **dla segregujących śmieci - 21 zł** (w latach 2021-22 było to 17,90 zł, w 2020 r. - 14,90 zł, w 2019 r. - 9,90 zł), natomiast **niesegregujący zapłacą 42 zł** (w latach 2021-22 było to 35,80 zł, w 2020 r. - 29,80 zł, w 2019 r. - 19,80 zł).

Radni ustalili również **ryczałtową stawkę** opłaty za gospodarowanie odpadami w wysokości **190 zł za rok** (w latach 2021-22 było to 160 zł) od nieruchomości, na której znajduje się domek letniskowy lub od innej wykorzystywanej na cele rekreacyjno-wypoczynkowe. Jeśli właściciel takiej nieruchomości **nie segreguje odpadów, za ich odbiór zapłaci 380 zł** (dotąd było to 320 zł).

Na zniżkę w wysokości 1 zł od osoby mogą liczyć gospodarstwa domowe, które posiadają kompostownik (wcześniej były to 2 zł od gospodarstwa domowego).

Tak głosowali radni

Wyniki głosowania jawnego w sprawie: Projekt uchwały w sprawie ustalenia stawki opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi oraz zwolnienia z części opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi właścicieli nieruchomości zabudowanych budynkami mieszkalnymi jednorodzinnymi kompostujących bioodpady stanowiące odpady komunalne w kompostowniku przydomowym. **ZA (12):** Bisztyga Czesław, Dyląg Halina, Fita Mirosław, Gablankowski Wojciech, Grzybek Andrzej, Jaśkowiec Małgorzata, Kutrzeba Izabela, Motyka Piotr, Stankiewicz Bogusław, Szczotkowski Wacław, Topa Stanisław, Wierzba Czesław; **PRZECIW (8):** Ambroży Grażyna, Błachut Józef, Cachel Jerzy, Lejda-Kuklewicz Eleonora, Ostrowski Kamil, Podmokły Bogusław, Podmokły Jan, Wójtowicz Tomasz; **NIEOBECNI (1):** Malinowski Wojciech. ■

REKLAMA

Dobczyce

Oswoić ogień

To pierwsze takie miejsce w Małopolsce i jak mówią samorządowcy *„najnowocześniejsze w kraju”*. Centrum Edukacji Pożarniczej nie tylko pokazuje jak powstają pożary i jak im zapobiegać, ale również jak zachowywać się, kiedy wybuchną. Będzie szkolić dzieci i młodzież za pomocą interaktywnej *„ścieżki bezpieczeństwa”* pełnej nowoczesnych technologii i narzędzi.

Powierzchnia edukacyjna została podzielona na sektory tematyczne dotyczące m.in. zagrożeń w domu, bezpieczeństwa nad wodą, w lesie i w ruchu drogowym. Uczestnicy zajęć mają okazję poznać proces akcji ratowniczo-gaśniczej i sami wcielić się w rolę strażaków, ubrać się w stroje, a nawet odbyć wirtualną podróż wozem strażackim na miejsce pożaru. Centrum mieści się w strażnicy OSP Dobczyce. Zajmuje 500 m kw. powierzchni i kosztowało 3,26 mln zł. ■

Myślenice

Rowery w lesie

Na zboczach Chełmu i Uklejny udało się otworzyć pierwsze odcinki tras rowerowych kompleksu Myślenice Singletracks. Dla rowerzystów udostępniono 4,5 kilometrowy *„Rodzinny flow”*, 2-kilometrowy *„Snajper”* i *„Spacerówkę”* o długości 7,5 km. Łączna ich długość to 14 km, a docelowo ma wynosić 35 km. ■

FOT. MYŚLENICE.TV

Myślenice

Kwesta pod lupą

Podczas 56. sesji rady miejskiej w Myślenicach radny Czesław Bisztyga poinformował, że składa *„doniesienie do prokuratury na Fundację Rozwoju Regionu Myślenickiego w związku ze sprzeniewierzeniem pieniędzy, które zebrali w 2019 r. (...) „Nie można ogłosić zbiórki na konkretny cel, a przekazać pieniądze na coś innego, bo to po prostu jest przestępstwo”* - mówił.

Kwesta prowadzona była na odnowę cmentarza cholerycznego na Bukówce. Do puszek wolontariuszy trafiło 16 659,71 zł, jednak pieniądze zostały przekazane na zakup ambulansu sanitarnego dla myślenickiego szpitala.

Prezes wyjaśnia

Jak wyjaśnia prezes fundacji FRRM; zbiórka była zarejestrowana w MSWiA pn. *„Zbiórka publiczna na konserwację i upamiętnienie Cmentarza Cholerycznego na Bukówce w Myślenicach”*. Dlaczego zatem zmieniono jej cel?

„Decyzja o zmianie zapadła w dniu 15 kwietnia 2020 r. w formie Uchwały Zarządu Fundacji. Powodem takiej decyzji były sugestie członków fundacji o wsparcie tymi pieniędzmi ratownictwa medycznego w świetle aktualnie panującej epidemii, a nie upamiętnianie zmarłych na inne epidemie sprzed ponad 100 lat. Propozycja zmiany celu zbiórki została przedyskutowana z pomysłodawcami oraz organizatorami zbiórki i jednogłośnie zaakceptowana przez wszystkich. (...) Z dniem 8 kwietnia 2020 r. przesłałem pismo do MSWiA z prośbą o zaakceptowanie rozdysponowania ofiar ze zbiórki w inny sposób, niż było w zgłoszeniu. Przesłana pozytywna opinia z Departamentu Administracji Publicznej MSWiA umożliwiła Fundacji przesłanie zgłoszenia aktualizującego do zarejestrowanej kwesty. Po decyzji MSWiA jej cel zaktualizowano pn. „Zbiórka publiczna na pomoc finansową dla Szpitala Powiatowego w Myślenicach na potrzeby walki z epidemią koronawirusa” - wyjaśnia Franciszek Piwowarczyk, prezes zarządu Fundacji Rozwoju Regionu Myślenickiego.

Pod koniec października na cmentarzu epidemicznym na Bukówce władze gminy odsłoniły tablicę informacyjną, opisująca historię tego miejsca. Jak dotąd, znajdujące się nieopodal groby, nie doczekały się renowacji.

Więcej na ten temat piszemy na miasto-info.pl. ■

Parkowanie

Rośnie kara za brak biletu

Z 50 na 150 zł radni miejscy podnieśli wysokość kary, jaką przyjdzie zapłacić kierowcom za brak biletu parkingowego, parkowanie z nieważną kartą abonamentową lub brak możliwości stwierdzenia ich ważności w przypadku kontroli. Nowe stawki będą obowiązywać od 21 grudnia.

Opłaty za postój pobierane są od poniedziałku do piątku w godz. 7-18 z wyłączeniem dni ustawowo wolnych od pracy, a parkingi w płatnej strefie nie są strzeżone. Za postój do 30 min kierowcom w Myślenicach przyjdzie zapłacić 1 zł, za pierwszą godzinę 2 zł, za drugą - 2,40 zł, za trzecią 2,8 zł, a za czwartą i każdą kolejną 2 zł. Roczny abonament mieszkańca to wydatek rzędu 300 zł, półroczny 150 zł, kwartalny 100 zł, a miesięczny 50 zł. Z kolei miesięczny abonament dla przedsiębiorcy wynosi 100 zł. Bezpłatnie mogą parkować pojazdy przewożące niepełnosprawnych, oznaczone odpowiednią kartą parkingową, o ile samochód pozostawiony zostanie na wyznaczonym miejscu, a także straż miejska oraz pojazdy służące do obsługi strefy. ■

FOT. PIOTR JAGNIEWSKI

Edukacja

Dalej stoi pusta

O zamknięciu szkoły na Chełmie radni miejscy zdecydowali w lutym 2020 r. Uczniowie zostali przeniesieni do SP nr 4 na Zarabiu, a budynek od 28 miesięcy stoi pusty.

Według zapowiedzi samorządowców do czerwca 2023 r. ma tu powstać Centrum Opiekuńczo Mieszkalne dla niepełnosprawnych, jednak mieszkańcy zwracają uwagę, że *„w tym miejscu nic się nie dzieje”*. *„Planujemy zakończyć prace budowlane do połowy przyszłego roku, jednakże termin jest zależny od wyniku postępowania przetargowego”* - odpowiadają nam urzędnicy z UMiG Myślenice. Na przekształcenie szkoły w COM gmina otrzyma środki rządowe w wysokości 2,5 mln zł, natomiast z własnego budżetu dołoży 1,1 mln zł. ■

Inwestycje

Budują skatepark

Na początku grudnia rozpoczął się demontaż drewnianych przeszkód w skateparku na Zarabiu. Plac został ogrodzony, a jego teren zajął ciężki sprzęt i materiały budowlane.

Za wykonanie projektu odpowiada firma Slo Concept. Nowy skatepark będzie miał powierzchnię 1036 m kw., projektowane przeszkody wykonane zostaną z betonu, a nie jak dotychczasowe z drewna. Znajdzie się tutaj m.in. bowl, pumptrack, liczne murki, rurki, schodki i piramidy umożliwiające wykonywanie ewolucji zawodnikom na różnym poziomie zaawansowania.

Przetarg na budowę nowego skateparku wygrała firma Budownictwo Mosty Drogi BMD Sp. z o.o. z Nowego Sącza. Zgodnie z podpisaną umową obiekty mają powstać do 31 grudnia 2023 r. Nowy tor dla fanów sportów ekstremalnych będzie kosztować 3,32 mln zł. ■

Infrastruktura

Nowe boisko

Na ogrodzonym placu z poliuretanową nawierzchnią w Parku Jordana znalazły się dwie bramki, boisko do siatkówki i cztery kosze. W sąsiedztwie umieszczono siłownię plenerową. Obiekt jest ogólnodostępny i oświetlony. Według zapowiedzi burmistrza w 2023 r. na dolnej płycie parku ma powstać plac zabaw. ■

Głogoczów

Liczy się każda pomoc

Od sierpnia Franek Foremny z Głogoczowa zmaga się rzadkim, dziecięcym nowotworem. *„Rak wdarł się do naszego życia i próbuje odebrać nam ukochanego synka”* - piszą jego rodzice. U chłopca wykryto neuroblastomę. To bardzo rzadki nowotwór o agresywnym przebiegu, często oporny na leczenie.

Rezonans wykazał guza przy kręgosłupie w wymiarach 13 cm na 5 cm, który obejmuje otwory międzykręgowe i lewą stronę kanału kręgowego, powodując ucisk jego struktur. Konieczna była szybka operacja, żeby nie dopuścić do niedowładu nóg. Dalsza część guza, która pozostała w śródpiersiu i w jamie brzusznej, jest złośliwa. Ponadto chłopiec ma przerzuty do kości miednicy i kości udowej oraz drobne guzki w płucach. Diagnoza to neuroblastoma 4 stopnia, choroba rozsiana.

Nadziei rodzice Franka upatrują w zabiegu, jaki może zostać przeprowadzony w Barcelonie. *„Jednak koszty leczenia są ogromne, znacznie przekraczające budżet przeciętnej polskiej rodziny”* - mówią. Szukając pomocy założyli zbiórkę na siepomaga.pl. *„Trudno nam prosić o pomoc, ale wiemy, że wspólnie można zrobić bardzo wiele i niemożliwe staje się możliwe. Wiemy, że wokół jest bardzo wiele dobrych serc i możemy dzięki nim wygrać tę nierówną walkę”* - czytamy w jej opisie.

Armia Franka

Jak się okazuje na pomoc chłopcu potrzeba 2,2 mln zł. Do tej pory akcję wsparło 5 429 osób, które przekazały 611 919 zł , co stanowi 27,75% docelowej kwoty. Na ten moment brakuje 1 593 580,57 zł.

Do pomocy włączają się kolejni mieszkańcy nie tylko Głogoczowa, ale też okolicznych miejscowości. Na facebooku założono grupę *„Razem dla Frania Foremnego”*, gdzie odbywają się licytacje charytatywne. Strażacy z OSP Głogoczów stworzyli 998 i ruszyli z akcją #fotoRAMKAdlaFranka, prosząc zaprzyjaźnione jednostki OSP, aby poprzez zdjęcia w mediach społecznościowych pomogły wypromować zbiórkę. Jak mówią wszyscy zaangażowani; *„Liczy się każda pomoc!”*. ■

Speed-ball

Mistrzowie Świata

Reprezentacja Polski wywalczyła pierwsze miejsce w rankingu narodów podczas 33. Mistrzostw Świata w Speed-ballu rozgrywanych we Francji. W kadrze znalazło się trzech zawodników z regionu.

Marcelina Ryś - zawodniczka Sportowni - na co dzień mieszkająca w Porębie, wywalczyła łącznie pięć medali. Jej największy sukces to historyczne złoto w grze singlowej, po finałowym meczu z Egipcjanką oraz złoto w grze na czas. Dawid Orawin i Vanessa Półtorak - para

deblowa z Myślenic - po finałowym meczu przeciwko Francuzom stanęła na samym szczycie podium w grze deblowej mieszanej.

Historyczny sukces

Do sukcesu zawodników z ziemi myślenickiej doszły zwycięstwa zawodników z Krakowa oraz Lublina. Wszystkie zdobyte punkty za miejsca na podium dały polskiej reprezentacji pierwsze miejsca w rankingu narodowości. To złożyło się na historyczny sukces.

- Jesteśmy najmłodszą reprezentacją z dużymi sukcesami sportowymi i krajem, w którym speed-ball rozwija się najbardziej dynamicznie na świecie. Grono miłośników tej dyscypliny z roku na rok coraz bardziej się powiększa - mówi Izabela Janczak-Bizoń, prezeska Sportowni.

Speed-ball to sport z wykorzystaniem piłki i rakietek. Jego historia sięga lat 80-tych XX wieku, kiedy to nowatorska metoda treningu tenisistów przerodziła się w samodzielny sport. Do Polski speed-ball zawitał w 2014 roku. Od samego początku w rozwój tej dyscypliny są zaangażowani członkowie Stowarzyszenia Sportownia. ■

REKLAMA

Tunelem w Tatry

Po sześciu latach od rozpoczęcia budowy, otwarto tunel pod Luboniem Małym na drodze ekspresowej S7, między Naprawą a Skomielną Białą

PATRYCJA KOPRZAK

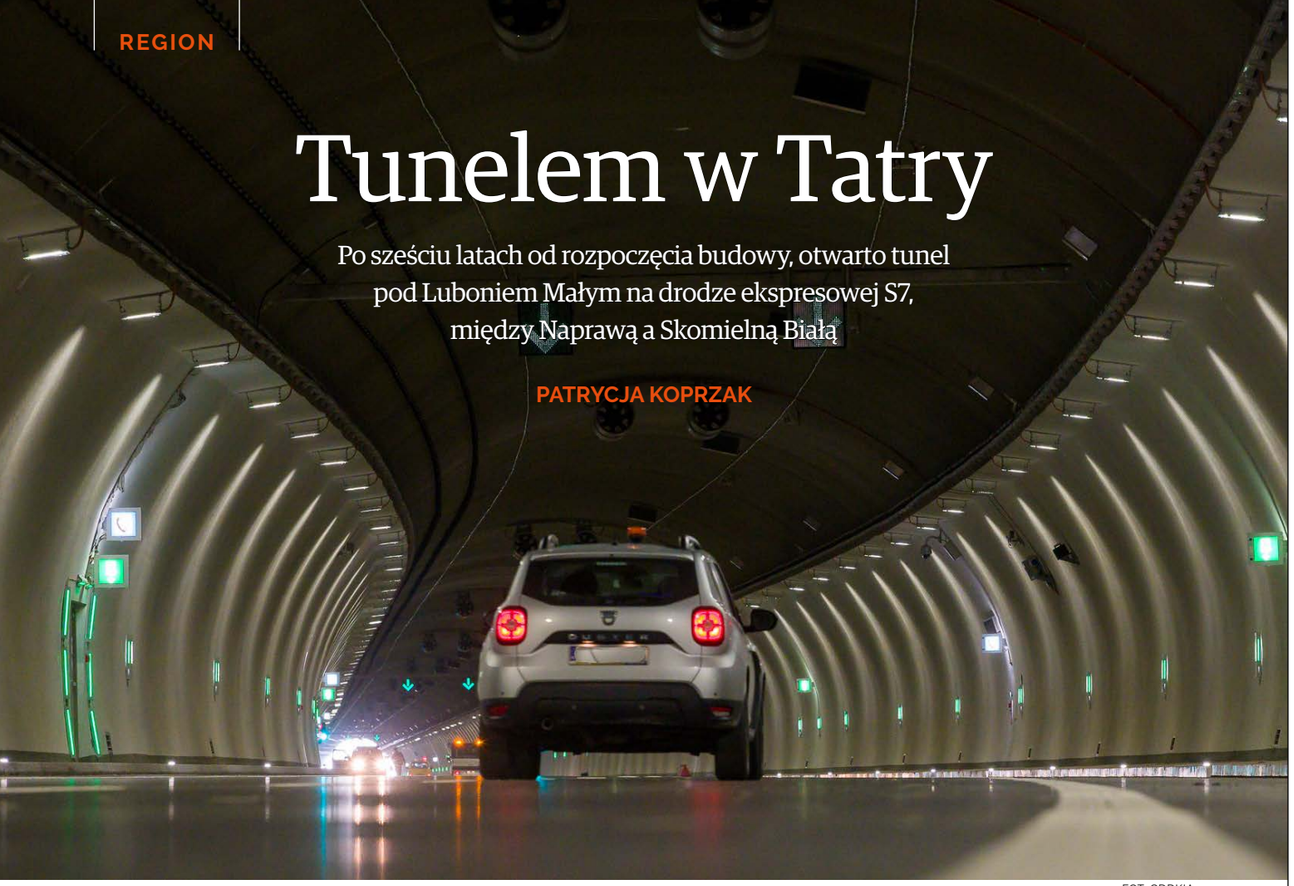

FOT. GDDKIA

W sobotę 12 listopada prezes PiS Jarosław Kaczyński i minister infrastruktury Andrzej Adamczyk otworzyli tunel drogowy w ciągu Zakopianki, czyli drogi ekspresowej S7. Od tego dnia dwukilometrowa przeprawa pod górą Luboń Mały - pomiędzy Naprawą a Skomielną Białą - nosi imię Lecha i Marii Kaczyńskich. *„Otwierana jest dzisiaj bardzo ważna inwestycja. To krok ku budowie drogi ważnej, potrzebnej dla tej części Polski, dla Małopolski, która dotrze także do Zakopanego”* - na miejscu mówił Jarosław Kaczyński.

W swoim wystąpieniu dziękował za decyzję o nadaniu tunelowi imienia pary prezydenckiej. *„Lech Kaczyński wpisał się w historię Polski złotymi zgłoskami i zasługuje, aby jego imieniem nazywać ulice, by budować mu ulice”* - mówił prezes PiS. Dziękował też gminie Jordanów za nazwanie tunelu imieniem pary prezydenckiej, a gminie Lubień, że podjęła się nadania im. gen. Stanisława Maczka pobliskiej estakadzie.

Budowa trwała 6 lat

Budowa drogi ekspresowej S7 Lubień - Rabka-Zdrój rozpoczęła się w 2016 r. Droga ekspresowa o długości 15,8 km, oczekiwana przez wszystkich jadących w góry i na południe Europy, w dużej mierze przebiega na wiaduktach i estakadach, a na odcinku o długości 2 km pod ziemią. Tunel pod Luboniem Małym to ostatni element budowanej drogi. Mimo, że odcinki od Lubnia do Naprawy oraz od Skomielnej Białej do Rabki dawno oddano do użytku, to kierowcy często stali w korku tuż przed tunelem, gdzie zjeżdżali na rondo, a następnie na odcinek *„starej Zakopianki”*.

W tunelu obowiązuje ograniczenie prędkości do 100 km/h, a w środku odbywa się odcinkowy pomiar prędkości.

Wydrążony pod górą Luboń Mały dwukomorowy tunel ma długość 2,06 km. To najdłuższa tego typu przeprawa w Polsce. Obiekt jest monitorowany przez różnego rodzaju kamery, co pozwala na szybsze wykrywanie zdarzeń, nawet kiedy nawa wypełniona jest dymem. Łączny koszt inwestycji wynosi 2 547 601 820,15 zł, a dofinansowanie ze środków UE 1 299 635 604,11 zł.

Wewnątrz obowiązuje ograniczenie do 100 km/h i odbywa się odcinkowy pomiar prędkości. Przejazd tunelem zajmuje nieco ponad minutę. - W tunelu zabrania się m.in.: zawracania, cofania, zatrzymania. Kierowcy mają obowiązek korzystania ze świateł mijania, a podczas jazdy zachować odstęp od innych samochodów nie mniejszy niż 50 m - informuje Dawid Wietrzyk, rzecznik prasowy myślenickiej policji.

Film z przejazdu nowym tunelem znajdziecie na miasto-info.pl. ■

Jak wybrać poduszkę, żeby się wyspać?

Nie masz pomysłu na prezent świąteczny? Odwiedź salon Dr Materac w Myślenicach i skorzystaj z rabatów nawet do -45 proc. oraz porady eksperta!

DR MATERAC

Najważniejszą funkcją snu jest regeneracja organizmu. Co zrobić, gdy jednak rano budzimy się z bólem głowy? Nie każdy zdaje sobie sprawę z tego, że powodem złego samopoczucia, może być źle dobrana poduszka. O czym pamiętać wybierając tę idealną?

Nieodpowiednia poduszka obniża koncentrację

Na rynku dostępnych jest wiele modeli poduszek różniących się przede wszystkim kształtem, wielkością i wypełnieniem. Poduszka nie może być ani za niska, ani za wysoka. Musi zapewnić właściwe podparcia szyi i głowy. Niedopasowana poduszka może powodować obciążenie ścięgien i mięśni, a także odcinka szyjnego kręgosłupa oraz połączonych z nim nerwów. Dolegliwości bólowe są przyczyną kiepskiego samopoczucia i większej nerwowości. Mogą one także obniżyć koncentrację i szybkość reakcji np. u kierowców. Dobranie właściwej poduszki ma zatem bardzo duże znaczenie.

Najczęściej można spotkać standardowe poduszki z wypełnieniem np. z niskiej jakości pierza lub włókien poliestru. Najczęściej są one za duże. Kolejnym minusem tego typu poduszek jest to, że wypełnienie z czasem się zbija, co powoduje obniżenie podparcia głowy. Należy pamiętać o tym, aby poduszka była nie tylko wygodna, ale również dopasowana do naszego zdrowia. Zbyt twarda może zaburzyć jakość naszego snu, np. może powodować drętwienie okolic twarzy i uszu.

Śpisz na plecach czy na boku?

W sklepie **Dr Materac w Myślenicach przy ul. Kazimierza Wielkiego 102**, dostępne są najlepszej jakości poduszki, które dostosowane są do indywidualnych potrzeb naszych klientów. Posiadamy w ofercie poduszki z wypełnieniem ze specjalnej **pianki lateksowej oraz termoelastycznej**.

Dla osób śpiących na plecach zaleca się niższe modele, a dla osób śpiących na boku - modele wyższe. Osoby borykające się z problemem z zaśnięciem, a także z dolegliwościami bólowymi po przebudzeniu, powinny zdecydować się na zakup specjalnej **poduszki ergonomicznej.** Modele tego typu zapewniają stabilne podparcie dla kręgosłupa.

Wiele osób uważa, że głównym czynnikiem wpływającym na zdrowy i wygodny sen jest **dobrze dobrany materac.** Nie należy zapominać, że poduszki mają nie mniejsze znaczenie. Warto zainwestować w model odpowiednio dopasowany do swoich potrzeb, aby pozbyć się bólu i innych dolegliwości, które negatywnie wpływają na efektywność w trakcie całego dnia. ■

Myślenice, ul. K. Wielkiego 102
Pon.- Pt.: 10:00 - 18:00
Sobota: 9:00 - 14:00

Są korki i pomysł na obwodnicę

Receptą władz miasta na korki tworzące się na Dolnym Przedmieściu ma być budowa północno-wschodniej obwodnicy Myślenic i połączenie jej z zapowiadanym węzłem w Jaworniku

PATRYCJA KOPRZAK

FOT. BARTEK ZIÓŁKOWSKI

Korki jakie tworzą się na ul. Słowackiego na Dolnym Przedmieściu, często rozpoczynają się jeszcze przed rondem im. Lecha Kaczyńskiego, a kierowcy stoją w nich do świateł na skrzyżowaniu z Zakopianką. Podobnie jest na tej samej ulicy w kierunku Dobczyc i samej drodze krajowej 967. Ci, którzy chcą uniknąć zatoru, wybierają objazd ul. Kazimierza Wielkiego, ale tam w godzinach szczytu sytuacja wygląda podobnie.

Jak we wrześniu informowała gmina; każdego dnia około 20 tys. pojazdów przejeżdża odcinkiem drogi wojewódzkiej 967, która biegnie przez Myślenice. Dodatkowo coraz większy ruch będzie generować otwarta na początku grudnia galeria handlowa. Rozwiązania problemu burmistrz doszukuje się w budowie północno-wschodniej obwodnicy miasta.

Umowę na wykonanie wielowariantowej koncepcji Jarosław Szlachetka podpisał we wrześniu z marszałkiem Witoldem Kozłowskim. Województwo wspólnie z gminą będą realizować zadanie inwestycyjne pn.: *„Opracowanie wielowariantowej koncepcji budowy obwodnicy Myślenic w ciągu DW 967 wraz z pozyskaniem decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach”*.

Jak się jednak okazało, podczas rozstrzygnięcia przetargu przez zarząd dróg wojewódzkich, koszt wykonania koncepcji został niedoszacowany. Początkowo radni miejscy zdecydowali o przekazaniu 80 tys. zł na ten cel, jednak podczas grudniowego posiedzenia dołożyli kolejne 36 tys. zł. Ostatecznie całość zadania ma kosztować 749 tys. zł. Wkład krajowy to 231 tys. zł (w tym 116 tys. zł z budżetu gminy Myślenice), a pozostała kwota - 518 tys. zł będzie pochodzić ze środków unijnych.

- Obwodnica po wykonawstwie odciążyłaby wjazd i poruszanie się samochodów osobowych i wielotonażowych, jadących od strony Łapczycy i Dobczyc, które wjeżdżają na Zakopiankę, w kierunku Krakowa i Zembrzyc. Nie musiałyby wjeżdżać w strefę przemysłową i Dolne Przedmieście, a korzystać z obwodnicy, która będzie planowana w kierunku węzła drogowego w Jaworniku - podczas grudniowej sesji argumentował burmistrz Szlachetka.

> **Każdego dnia przez strefę przemysłową na Dolnym Przedmieściu przejeżdża 20 tys. samochodów.**

We wrześniu w programie *„Tematy Dnia”* w TVP Kraków szacował, że obwodnica może powstać między 2027 a 2029 rokiem. *„Jeżeli mówimy o obwodnicy wschodniej to perspektywa 5-7 lat, jeżeli chodzi o ‚złoty pociąg” z Myślenic do Krakowa, to w bardzo optymistycznym wariancie mówimy o perspektywie do 10 lat”* - informował gospodarz Myślenic.

O tym, którędy będzie przebiegać planowana droga według zapewnień urzędu marszałkowskiego dowiemy się pod koniec 2023 roku. ■

Czym będziemy jeździć?

Obecny przewoźnik na linii Myślenice-Kraków będzie woził pasażerów do końca roku. Gmina stawia na współpracę z marszałkiem i zapowiada organizację taboru świadczącego usługi na poziomie „żółtych autobusów". Z kolei wicestarosta rozwiązanie problemu określa mianem „wyzwania na poziomie Sejmu"

PIOTR JAGNIEWSKI

FOT. PIOTR JAGNIEWSKI

Żółte autobusy to już przeszłość. Od września zdążyli się z tym pogodzić przede wszystkim pasażerowie. Po tym jak tabor Małopolska PKS zjechał z trasy Myślenice - Kraków, mamy do czynienia z kryzysem komunikacyjnym. Doraźnie postanowiła rozwiązać go gmina, ogłaszając zapytanie ofertowe, na które odpowiedziała spółka JKA-bus z Jerzmanowic. Jako lider konsorcjum składającego się z trzech przewoźników, podjęła się wyzwania, w ramach którego będzie wozić mieszkańców miasta i okolicznych miejscowości na wspomnianej trasie do końca 2022 roku. Gmina przekaże na ten cel dotację w wysokości 104 tys. zł.

Trudne początki

Pierwsi pasażerowie wsiedli do busów JKA w połowie października. Po miesiącu korzystania z usług przewoźnika, na redakcja@miasto-info.pl i na naszym facebooku wysyłali swoje spostrzeżenia i zdjęcia. Najwięcej uwag dotyczyło liczby pojazdów, ich rozmiarów (tabor w większości składa się z busów) i punktualności. Bowiem jak wynika z informacji przesyłanych od mieszkańców gminy; zdarza się, że kierowcy nie zawsze jeżdżą zgodnie z rozkładem, a przewoźnik nie informuje np. o wycofanych kursach.

„Jak pewnie wielu z państwa, którzy korzystacie z tych przewozów, mam swoje zdanie - dosyć krytyczne - na temat standardu, czy świadczonej usługi. Niemniej jednak to nowy przewoźnik, który jest na rynku chyba 2 czy 3 tygodnie i też się uczy. Uczy się trasy, uczy się pasażerów, wszystkiego się uczy" - podczas spotkania z mieszkańcami w Krzyszkowicach 4 listopada wyjaśniał burmistrz Jarosław Szlachetka (PiS).

Jak się okazuje, uczy się też komunikacji z klientami, a po pierwszych dwóch tygodniach funkcjonowania w mediach społecznościowych zamieścił przeprosiny kierowane do pasażerów. Wyjaśniał w nich niedociągnięcia oraz zapowiadał pojazdy z *„większą ilością miejsc dla podróżnych, które w pełni zaspokoją potrzeby przewozowe"*.

Miesiąc później nie tylko nasi czytelnicy, ale też mieszkańcy Krzyszkowic zwracali uwagę, że *„w godzinach szczytu miały kursować autobusy, a kursują... busy. Zamiast tego jest ścisk i czekanie na przystankach, bo nie zawsze wszystkich biorą, a czasem w ogóle nie przyjadą"*.

Wśród zgłaszanych uwag można wyróżnić m.in. te dotyczące braku oznaczeń na busach, *„przez co trudno odróżnić, które linie są dotowane przez gminę"*. Trudności z dostaniem się do pojazdów zgłaszali nie tylko mieszkańcy Myślenic, ale też miejscowości położonych przy Zakopiance, jak Głogoczów, Krzyszkowice czy Jawornik. *„Wejście do busa na Matecznym graniczy z cudem, a w Borku jest już niemożliwe. Mówimy tu oczywiście o szczytowych godzinach"* - czytamy w jednej z wiadomości.

Linia z pomocą marszałka?

Problem komunikacji zbiorowej został poruszony w Krzyszkowicach podczas zebrania mieszkańców. *„Chciałam zapytać zarówno powiat jak i gminę o połączenia. Zlikwidowano żółte autobusy, teraz mamy problem z dojazdem do Krakowa. To osoby pracujące i uczące się dzieci. Transport nie działa tak jak powinien. Busy nie jeżdżą według rozkładu, trudno rozpoznać, które to dotowana przez gminę linia, występują też trudności z otrzymaniem od kierowców biletu miesięcznego"* - mówiła jedna z mieszkanek, siedzących naprzeciwko burmistrza i wicestarosty.

W odpowiedzi Jarosław Szlachetka (PiS) zapowiedział, że razem ze swoimi urzędnikami podejmuje starania o to, aby od 1 stycznia na trasie Myślenice-Kraków jeździły autobusy, które dzisiaj obsługują przewozy dla Małopolskich Linii Kolejowych. Na takie połączenie gmina zadeklarowała marszałkowi, że przeznaczy między 800 tys. zł a 1 mln zł.

- Od nowego roku mówimy tutaj o powrocie przynajmniej na część kursów autobusów niskopodłogowych. Jeżeli się uda z panem marszałkiem podjąć współpracę, to jestem przekonany i mam nadzieję, że być może jeszcze lepszy tabor niż żółte autobusy wróci na trasę Myślenice-Kraków od początku stycznia. Wiemy, że wstępnie nasza propozycja została zgłoszona przez marszałka z wnioskiem do Funduszu Przewozów Autobusowych na kursy na linii Myślenice-Kraków - mówił burmistrz.

Deklarowane przez niego pieniądze miałyby zapewnić realizację od 24 do 26 kursów w dni powszednie, 12 w soboty i 8 w niedziele i święta. Przynajmniej na część kursów miałyby powrócić autobusy niskopodłogowe.

Wyzwanie ustawowe

Na tym samym spotkaniu wicestarosta Rafał Kudas (FZM) tłumaczył, że starostwo zwróciło się z pismem do marszałka, *„który ustawowo jest wskazany do świadczenia takich usług"* (w dniu oddania tego wydania magazynu Miasto-info do druku, nie otrzymał odpowiedzi). Wyrażał nadzieje na dobrą współpracę z urzędem marszałkowskim i podkreślał, że rozwiązanie tak poważnego problemu jak komunikacja między powiatami *„nie będzie możliwa bez montażu finansowego, który zapewni komfort jazdy, bezpieczeństwo i wystarczającą częstotliwość kursów"*.

- Załatwienie tak poważnego problemu jak komunikacja między powiatami, która spoczywa na marszałku, prawdopodobnie jest dla niego nie do uniesienia, zwłaszcza bez współpracy poszczególnych gmin powiatu krakowskiego, myślenickiego, gminy Myślenice i Mogilany. Bez tego nie będzie się dało zrobić montażu finansowego, który zapewni komfort jazdy, bezpieczeństwo i wystarczającą częstotliwość kursów. Wszyscy przewoźnicy korzystający z funduszu dopłat autobusowych zwracają uwagę, że dopłata 3 zł do wozokilometra jest za niska. Bez zorganizowania dużego przetargu na 5, może nawet 10 lat na obsługę, nikt nie wyleasinguje, ani nie kupi autobusów wartych miliony złotych, które zapewnią komunikację pomiędzy powiatami. To jest wyzwanie ustawowe na poziomie Sejmu - przekonywał Rafał Kudas (FZM).

> **Organizacja komunikacji zbiorowej to największe wyzwanie, przed jakim obecnie stają lokalni politycy.**

W środę 30 listopada w magistracie odbyło się spotkanie samorządowców z terenu powiatu myślenickiego z przedstawicielami samorządu województwa małopolskiego. Tematem była organizacja komunikacji publicznej. Podczas niego burmistrz podtrzymał swoją propozycję o organizacji przewozów na trasie Myślenice - Kraków przy pomocy Kolei Małopolskich i należących do nich Autobusowych Linii Dowozowych (ALD). Województwo zadeklarowało utworzenie takiej linii obsługiwanej przez Koleje Małopolskie, a rozmowy dotyczyły ewentualnego partycypowania w kosztach utrzymania połączenia także przez inne samorządy.

Sytuację dotyczącą organizacji przewozów na trasie Myślenice - Kraków na miasto-info.pl relacjonujemy na bieżąco w ramach cyklu *„Kryzys komunikacyjny"*. ■

Jak najlepiej dotrzeć do nowych klientów z regioniu Myślenic?

Proponujemy banery reklamowe, artykuły i wywiady sponsorowane, ogłoszenia, konkursy, posty na naszym profilu fb, reklamy i teksty drukowane w magazynie.

FOT. PIOTR MALKSZ

Dlaczego warto?

Mamy najwyższą oglądalność w Myślenicach i okolicy.
75 tys. osób miesięcznie

Największa liczba odsłon - nikt nie osiąga tu takich wyników jak my!
600 tys. odsłon miesięcznie

Najniższe ceny odsłon reklamy lokalnej w regionie Myślenic.
Poniżej 1 gorsza za wyświetlenie

Docieramy do najbardziej pożądanych grup wiekowych.
80% odbiorców w wieku 18-54

Wiarygodne statystyki oglądalności Google Analitics. Poproś inne media o aktualny miesięczny raport z GA.

Koncentracja - jesteśmy tutaj, lokalnie w Myślenicach
— tak jak Państwa klienci!

Największy portal w powiecie myślenickim

Jesteśmy niezależnym, najczęściej cytowanym i zaufanym medium w regionie. MiastoInfo to uznana marka wśród mieszkańców.

MiastoInfo

Przedstawiamy lokalne tematy w sposób atrakcyjny, rzetelny i przystępny. Charakteryzuje nas silna, aktywna społeczność, która opisuje rzeczywistość *„oczami mieszkańców”*. Podejmujemy ważne dla nich tematy, śledzimy działania samorządowców, konfrontując opinie i wywołując dyskusje społeczne, niejednokrotnie motywując do działania rządzących.

Do dzieła. Zyskaj nowych klientów z MiastoInfo

Zadzwoń: Patrycja: 693 240 333, Izabela: 794 603 701,
Napisz: patrycja@miasto-info.pl, izabela@miasto-info.pl

Poznaj naszą ofertę: www.miasto-info.pl/reklama

Wydobyć pamięć z dna jeziora

„Droginia to wyjątkowy kawałek miejsca na ziemi, to historia ważna dla lokalnego dziedzictwa kulturowego. Czas by zrozumieć, że wszyscy mieszkańcy zatopionej parafii oddali wiele dla wielu, otrzymując w zamian tak niewiele - prawie nic"

PIOTR JAGNIEWSKI

Formę wspomnieniom mieszkańców Drogini od trzech lat pieczołowicie nadaje Janina Cegielska, która dom po domu odtwarza dawny świat.

FOT. PIOTR JAGNIEWSKI

Tak historię Drogini i mieszkańców, którzy opuścili miejsce, w którym żyli, aby Kraków mógł mieć dostęp do wody pitnej, podsumowuje Małgorzata Miszczak, dokumentalistka i jedna z autorek filmu *„Pół wieku zatopionej parafii"*. Produkcja Telewizji ITV powstała z inicjatywy Koła Gospodyń Wiejskiej z Osieczan i wydobywa pamięć nie tylko z dna jeziora, ale też z serc wielu mieszkańców dawnej Drogini, którzy pamiętali życie w tamtej krainie. Formę ich wspomnieniom w postaci makiety, od trzech lat pieczołowicie nadaje Janina Cegielska, która dom po domu odtwarza dawny świat. Połączenie ich pracy można było oglądać w Myślenickim Ośrodku Kultury i Sportu, ale również w okolicznych miejscowościach - Drogini, Osieczanach i Dobczycach.

Na początku lat siedemdziesiątych zdecydowano, że między Górą Jałowcową i Zamkową w Dobczycach powstanie zapora. Aby Kraków miał skąd czerpać wodę pitną, a Raba nie zalewała okolicznych miejscowości - postanowiono zburzyć całą wieś, której historia znalazła się pod wodą. Uczucia towarzyszące mieszkańcom w tym okresie przypominaliśmy we wrześniu, pokazując rekonstrukcję archiwalnego reportażu *„Pomoc dla Drogini"* z 1982 roku (film dostępny na miasto-info.pl w artykule *„Tak wyglądała Droginia przed zalaniem"*), z kolei dokument z 2022 roku udowadnia, że wspomnienia nadal są żywe i wywołują wiele emocji.

Wspomnienie jak sielanka

Film opowiada o trudach codzienności mieszkańców dawnej Drogini oraz procesie powstania Zalewu Dobczyckiego. To również historia o tym, jak mieszkańcy zatopionej parafii, którzy zostali przesiedleni, utracili mały skrawek swojej lokalnej ojczyzny, ale często też część swojego życia. W wielu przypadkach wyrwa w ich sercach nie zagoiła się do dzisiaj.

Bohaterowie dokumentu Droginię sprzed zalania określają jako *„miejsce, w którym było wszystko"*. Wspomnienia mieszkańców uzupełnia makieta miejscowości. Dzięki niej można przekonać się, gdzie we wsi znajdował się kościół pw. św. Wojciecha, przywoływany kiosk z gazetami, sklep spożywczy, piekarnia strażnica, klub sportowy Sęp Droginia czy boisko, na którym oprócz meczów odbywały się dożynki powiatowe. Ponadto we wsi działała szkoła podstawowa, zajmująca dwa budynki i szkoła rolnicza, usytuowana w dawnym dworze Bzowskich.

Wieś otaczały pola, sady, wzgórze i rzeka. Jak wspominają dawni droginianie; koło strażnicy organizowano odpusty parafialne, uroczystości związane z życiem wsi i zabawy taneczne, a w strażnicy znajdował się oddział poczty. Z kolei na rzece kręcił się młyn, a kółko rolnicze świadczyło usługi dla okolicznych gospodarzy. Wieś przecinała droga, po której dwa razy dziennie kursował autobus linii Zakopane - Tarnów.

Przez lata życie w tym miejscu uwarunkowane było porami roku oraz pracą na gospodarstwie, ale wieś miała też swoje problemy. Jednym z największych były lipcowe, powtarzające się w latach 60-tych powodzie, podczas których występująca z brzegów rzeka zalewała okoliczne uprawy w Dolinie Raby.

Woda dla Krakowa

W tym czasie Raba uchodziła za jedną z najczystszych rzek w kraju. Zestawiona z Wisłą, zyskiwała na atrakcyjności zwłaszcza z perspektywy Krakowa. Powstała w 1970 roku koncepcja stworzenia zbiornika wody pitnej dla stolicy Małopolski, stała się wyrokiem dla Drogini. Rozważano dwie możliwości; stworzenie zbiornika na Rabie pomiędzy Plebańską Górą a Chełmem, albo budowę zalewu w rejonie Dobczyc. O ile pierwsza kolidowała z powstającą Zakopianką, to druga, ze względu na lokalizację, ułatwiała poprowadzenie rurociągu do Krakowa.

Wcześniej wszystkim rolnikom obniżono klasy gruntów, a ci nieświadomi decyzji o budowie zapory cieszyli się tym, że płacą niższe podatki. To uczucie nie towarzyszyło im ▶

> **Widok stopniowo zatapianej parafii był przygnębiający. Z biegiem czasu mieszkańcy demontowali poszczególne domy, a tereny znane im od dziecka zajmowała woda. Proces ten trwał przez kilka lat.**

długo. *„Woda zalała mieszkańców nie tylko fizycznie, ale też świadomościowo”* - wspominają bohaterowie filmu. Jak dowiadujemy się z jego dalszej części; po tej decyzji mieszkańcy zmieniali swoje życie dla *„wyższych celów”*. Musieli opuścić, a często rozebrać swoje domy i szukać dla siebie nowego miejsca, aby Kraków mógł mieć dostęp do wody pitnej. *"Stracili tożsamość, przyjaciół, więzy zostały rozerwane"*.

Widok stopniowo zatapianej parafii był przygnębiający. Z biegiem czasu mieszkańcy demontowali poszczególne domy, a tereny znane im od dziecka zajmowała woda. Proces ten trwał przez kilka lat. Wieś pustoszała. Materiał budowlany w tych czasach był tak trudno dostępny, że kto mógł starał się wykorzystać ten, jaki został ze starych domów. Jedni kupowali działki w nowych miejscach, inni szukali domów w Myślenicach, albo decydowali się na mieszkania w blokach. Jednak po latach zamianę gospodarstwa na dwupokojowe mieszkanie porównywali do zamknięcia w klatce.

pozostała wieża i część elewacji. Ostatecznie za pomocą ładunków wybuchowych zniszczyli je wojskowi i milicjanci. Historię rozbiórki, a następnie budowy nowych świątyń w ramach parafii dokładnie przedstawia dokument *„Pół wieku zatopionej parafii”*. - Dzięki temu filmowi kolejne pokolenia będą mogły pamiętać o tym, jak jeszcze jakiś czas temu wyglądała Droginia - po jego myślenickiej premierze mówiła Natalia Nowacka, zastępca dyrektora MOKiS.

Wieś w miniaturce

- Film i makieta ukazują jaka determinacja, jaka siła tkwi w ludziach. Jestem pod wrażeniem tego dokumentu. Kolejna odsłona historii to zatopiona Droginia w formie makiety. Nie pamiętam już starej Drogini, a wyłącznie jezioro. Dlatego zależy nam na tym, aby wspomnienia o tej miejscowości przekazać kolejnym pokoleniom - dodaje Justyna Czarniak, reprezentująca Stowarzyszenie Droginia dla pokoleń.

> **Największą trudność stanowiło odtworzenie wsi, aby wyglądała jak przed laty – o swojej pracy mówi Janina Cegielska.**

Na samym końcu w wyludniającej się wsi został kościół, wokół którego przez lata gromadzili się wierni. Ostatecznie parafianie postanowili rozebrać świątynię. Własnoręcznie demontowali dachówki, krokwie a następnie mury - kamień po kamieniu. W pracach rozbiórkowych brali udział nie tylko mężczyźni, ale również kobiety. Od października do grudnia udało im się rozebrać większość świątyni, ale

Pamięć o dawnej Drogini stara się przekazywać od 2019 roku. To wtedy po raz pierwszy w ramach Festiwalu Aktywności zaprezentowano makietę wsi autorstwa Janiny Cegielskiej. Przez ten czas powiększyła się o kolejne zabudowania.

- Największą trudność stanowiło odtworzenie wsi, aby wyglądała jak przed laty. Ludzie przynosili mi zdjęcia, opowiadali jak wyglądały poszczególne

FOT. PIOTR JAGNIEWSKI

budynki. Razem rysowaliśmy wiele domów, a następnie starałam się je *„odbudować”*. To pracochłonne zadanie. Domki z drewna, okna, ganeczki, studzienki przed każdym budynkiem... Ale udało się. Jestem otwarta na wszelkie sugestie, ciągle istnieje możliwość naniesienia poprawek - o swojej pracy mówi Janina Cegielska.

"Oddali wiele dla wielu, otrzymując w zamian tak niewiele"

Historię Drogini oraz drogę do powstania dokumentu o mieszkańcach wsi, którzy musieli zmienić swoje życie dla wyższych celów, podsumowuje Małgorzata Miszczak. Jak się okazuje, opowieść o tej miejscowości nie została w pełni wykorzystana opowiedziana i posiada potencjał na dalsze opracowania.

- Ta opowieść wołała do mnie trzy razy. Najpierw zrobiliśmy film na 100-lecie Osieczan i ksiądz stwierdził, że do powiedzenia ma o wiele więcej. Kościół w Drogini jest zachwycający, a kto był w okolicy mógł tego doświadczyć. Drugi raz z lokalną grupą działania nakręciliśmy film o kościołach *„ziemi myślenickiej”* i to właśnie on był pierwszym, do którego weszliśmy. Bardzo mocno przez skórę czułam, że ten temat trzeba rozwinąć. Ponieważ jestem emocjonalną osobą, mówiłam o tym głośno. Pracując jeszcze w telewizji, wyznaczyłam sobie misję pod nazwą *„ocalić od zapomnienia”*. Chciałam opowiadać o tej historii, bo czułam, że to też moja historia. Zgłosiły się panie z koła gospodyń, równolegle Droginia Dla Pokoleń na niejednym spotkaniu mówiła o *„zatopionej Atlantydzie”*. Padła decyzja - trzeba zrobić film! To mój ostatni materiał jako pracownika telewizji i wiem, że na tę historię warto było czekać 5,5 roku, bo jak żadna inna zasługuje, aby ocalić ją od zapomnienia - pracę nad dokumentem podsumowuje Małgorzata Miszczak.

„Droginia to wyjątkowy kawałek miejsca na ziemi, to historia ważna dla lokalnego dziedzictwa kulturowego. Czas by zrozumieć, że wszyscy mieszkańcy zatopionej parafii oddali wiele dla wielu, otrzymując w zamian tak niewiele - prawie nic” - tymi słowami kończy film „Pół wieku zatopionej parafii”. ■

Przygotuj się na Święta z Deltą Twoje Wnętrza

Boże Narodzenie to najbardziej rodzinny czas w roku. Wszyscy pragniemy podkreślić wystrojem własnego wnętrza magię Świąt. Z tej okazji przygotowaliśmy dla Państwa mnóstwo inspiracji

DELTA TWOJE WNĘTRZA

Wigilijny stół, pierwsza gwiazdka, choinka, świąteczne lampki, kolędy, anioły, sianko, dodatkowe nakrycie... W salonie Delta Twoje Wnętrza czuć niesamowity i pełen magii klimat na każdym kroku. Wszyscy pragniemy podkreślić wystrojem własnego wnętrza magię Świąt. Można to zrobić na różne sposoby, od wstawienia jednego, bądź kilku delikatnych i subtelnych dodatków w postaci ozdobnych poszewek, bieżników lub innych ozdób, aż po pełną świąteczną aranżację wnętrza począwszy od okna poprzez łóżko i wypoczynek, a skończywszy na bogato udekorowanym stole.

Przygotowaliśmy dla Państwa mnóstwo pomysłów na świąteczny (i nie tylko) wystrój Waszych wnętrz. Święta to przede wszystkim czas dawania. Coraz mocniej zastanawiamy się nad podarunkami dla Bliskich, a Gwiazdka zawsze znajdzie u nas coś pod choinkę. W Salonie Delta Twoje Wnętrza można zakupić gotowe zestawy prezentowe lub stworzyć z nami niepowtarzalną kompozycję. Zapakujemy ją dla Państwa z przyjemnością.

Ciągle poszerzamy i wzbogacamy naszą ofertę, a to czym możemy się wyróżnić na tle innych to fachowy i przyjazny personel, chętnie służący radą i pomocą. Na bieżąco podążamy za trendami aktualizując nasze ekspozycje i zachęcając Was do metamorfozy Waszych wnętrz. Pojawiły się również nowości w naszym salonie - tapety dekoracyjne, które na stałe zagościły w ofercie. Jesteśmy tak blisko. Skorzystajcie z okazji i odwiedźcie nasz salon.

Z całym zespołem Delta Twoje Wnętrza chcielibyśmy złożyć Państwu z serca płynące życzenia. Niech magiczna moc wigilijnego wieczoru przyniesie Państwu wytchnienie i radość. Nie zapominajmy, że magia tych Świąt kryje się w sercach i w atmosferze. Spokojnych Świąt Bożego Narodzenia, spędzonych w gronie Najbliższych oraz odpoczynku od codziennych trosk życzy Delta Twoje Wnętrza

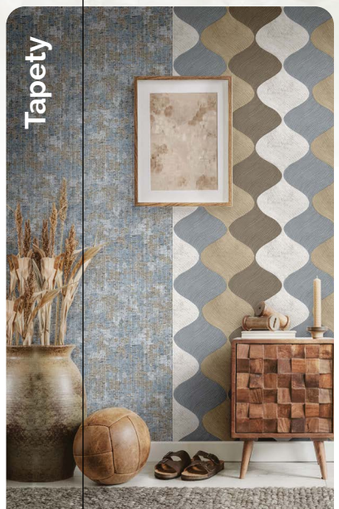

DELTA TWOJE WNĘTRZA

MYŚLENICE, FIJAŁKOWSKIEGO 40
www.delta-myslenice.pl
fb.com/deltatwojewnetrza

W drodze po zaginionych

Rocznie w Polsce rejestruje się ok. 20 tysięcy zgłoszeń o zaginięciach osób i ok. 30 w regionie. Tu od 6 lat działa Myślenicka Grupa Poszukiwawczo-Ratownicza, której członkowie bez względu na warunki pogodowe, w razie potrzeby ruszają w teren

PATRYCJA KOPRZAK

Jak mówią członkowie grupy, która obecnie działa jako samodzielna jednostka OSP; najtrudniejsze w akcjach poszukiwawczych jest błędne przekonanie rodziny lub bliskich osoby zaginionej, że aby zgłosić zaginięcie, muszą upłynąć 24 godziny od ostatniego kontaktu. Jak się okazuje; to w znacznym stopniu zmniejsza szanse na odnalezienie takiej osoby całej i zdrowej.

- Szczególnie w okresie jesienno-zimowym, gdy temperatury są niskie, jest wilgotno, a dzień jest krótki. W takich warunkach poszukiwania są zdecydowanie trudniejsze. Im wcześniej dotrze do nas informacja o zaginięciu, tym większe prawdopodobieństwo szczęśliwego zakończenia akcji. Zwłaszcza w przypadku osób starszych i schorowanych. Tu każda godzina jest na wagę złota - wyjaśnia Agnieszka Szklarz, od 6 lat w grupie.

Przez ostatnie 6 lat myśleniccy ratownicy brali udział w 154 akcjach. - Najtrudniejsze z nich to poszukiwania w polu kukurydzy 2,5 letniego chłopca w Winiarach. Pamiętam, że na terenie działań zaangażowanych było około 500 osób - ratowników, strażaków, policjantów, ale też mieszkańców, którzy chcieli pomóc. Druga akcja, która także mocno utkwiła mi w pamięci, to poszukiwania starszego mężczyzny w Jaworniku. Udało nam się go odnaleźć bodajże w szóstym dniu - wspomina Agnieszka.

„Nikt nie wierzył, że przetrwamy"

Na początku w 2016 r. w stowarzyszeniu działało 20 osób, do dzisiaj nadal robi to 5 z nich. Pozostali to nowi ratownicy.

- Pomysł narodził się dużo wcześniej, ale ciężko było go zrealizować. Podjęte rozmowy na różnych szczeblach nie wróżyły nic dobrego. Nikt nie wierzył, że taka grupa przetrwa pół roku. Były głosy typu „zwiną się po trzech miesiącach" i nie będzie śladu po stowarzyszaniu. Fakt, że tego typu grupa na terenie naszego powiatu jest potrzebna, potwierdzają nie tylko efekty prowadzonych przez nas działań poszukiwawczo-ratowniczych - mówi Krzysztof Druzgała, jeden z pomysłodawców założenia grupy.

Na początku działali jako stowarzyszenie Myślenicka Grupa Poszukiwawczo-Ratownicza z psami. W lutym 2021 r. przed nazwą pojawił się skrót OSP. Skąd taka zmiana? - Zdecydowaliśmy się wejść w struktury Ochotniczych Straży Pożarnych z kilku powodów. Znacząca większość osób w grupie ma ukończone kursy i przeszkolenia strażaka-ratownika. Dodatkowo daje nam to możliwość szkolenia się i zwiększania naszej wiedzy z zakresu ratownictwa w ramach kursów organizowanych przez PSP. To także kwestia kosztów: za gotowość bojową, paliwo i ubezpieczenie ratowników odpowiada gmina, więc już nie musimy ich ponosić z własnej kieszeni, a to dzięki temu, że burmistrz Myślenic wyraził zgodę na utworzenie kolejnej jednostki OSP na terenie miasta - mówi Karolina Komperda.

Przez 6 lat zmieniło się praktycznie wszystko

W 2016 roku Krzysztof Druzgała zapowiadał; „Chcemy się stać profesjonalnym partnerem służb, z którymi współpracujemy: straży, policji czy GOPR-u, ale bez odpowiedniego wyposażenia ciężko będzie nam profesjonalnie wspierać poszukiwania i stanowić dla nich fachową i wyszkoloną pomoc". Teraz potwierdza, że przez te 6 lat zmieniło się praktycznie wszystko.

Począwszy od systemu szkolenia odnośnie poszukiwań - po sprzęt, którym dysponują na co dzień. Dodaje, że posiadają na ten moment profesjonalne zaplecze, a to znacznie ułatwia działania podczas akcji poszukiwawczych. Dysponują dwoma samochodami typu Mobil, czyli dowodzenia i łączności.

- Dają one niesamowite możliwości działania. Począwszy od planowania akcji rozdysponowania sprzętu dla ratowników, aż po przesyłanie obrazu z drona na żywo do komputerów i monitorów zamontowanych w samochodach. Umożliwiają także przekazywanie informacji i obrazu np. do służb prowadzących akcję np. do policjantów, aby także mogli na bieżąco przeglądać materiał - wyjaśnia Krzysztof Druzgała.

Ratowników nie zastąpi nawet najlepszy sprzęt

Choć na wyposażeniu mają m.in. drony, quady, niezbędny sprzęt do udzielania pierwszej pomocy, łączności, kamery termowizyjne, noktowizory i odbiorniki GPS, czy nawet namiot pneumatyczny, wykorzystywany jako zaplecze medyczne i logistyczne podczas długotrwałych akcji poszukiwawczo-ratowniczych, to bez ludzi, którzy tworzą grupę, nie możnaby działać.

- Mamy dobrze wyszkolonych i zaangażowanych ratowników - to najważniejsze. Ludzi oddanych grupie, gotowych do pomagania bez względu na warunki pogodowe czy porę dnia. Tego nie jest w stanie zastąpić nawet najwyższej klasy sprzęt - podsumowuje Krzysztof Druzgała.

Grupa liczy obecnie 35 ratowników oraz 6 kandydatów na ratowników. Szkolą w tym momencie cztery psy, ▸

FOT. MYŚLENICKA GRUPA POSZUKIWAWCZO-RATOWNICZA

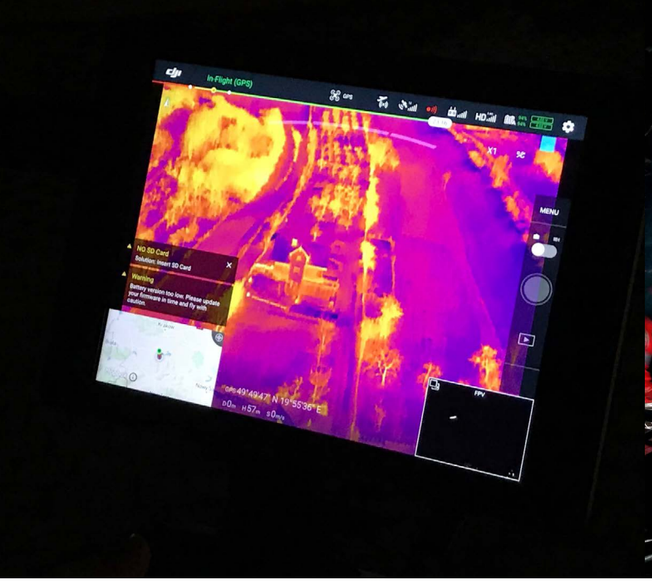

FOT. MYŚLENICKA GRUPA POSZUKIWAWCZO-RATOWNICZA

z którymi chcą przystąpić do egzaminu klasy „0” terenowej. Psy są przeznaczone do pracy górnym wiatrem, czyli mają oznaczyć wszystkie osoby znalezione w wyznaczonym sektorze poprzez szczekanie.

Demencja, alzheimer, schizofrenia

Na terenie powiatu myślenickiego wyjeżdżają w ciągu roku około 15 razy. Na obszarze województwa małopolskiego jest to łącznie około 30 akcji. - Nasza jednostka jest dysponowana przez policję do pomocy w poszukiwaniach poziomu I. Ta kategoria oznacza, że istnieje realne zagrożenie życia i zdrowia osoby zaginionej. Zdarzają się również dyspozycje do poszukiwań przy poziomie II - mówi Karolina Komperda.

Trudno jednoznacznie określić przedział wiekowy czy kategorię osób, którym wyruszają na pomoc. W sezonie grzybowym najczęściej dochodzi do zaginięć osób starszych, które wybrały się do lasu i straciły orientację w terenie. Bywa też, że nie wracają do domu, ponieważ opadli z sił po wędrówce.

- Późną jesienią można zaobserwować wzrost poszukiwań osób, u których pojawiają się stany depresyjne. Stosunkowo wiele wyjazdów jest do poszukiwań osób starszych, u których stwierdzono początki chorób takich jak demencja, alzheimer czy schizofrenia. Zdarza się, że rodzina nie jesteś świadoma istnienia choroby, albo schorzenie jest dopiero w początkowej fazie. Opiekunowie nie zawsze wiedzą jak uchronić chorego i jak zadbać o jego bezpieczeństwo - dodaje Karolina Komperda.

Tylko we wrześniu wyjeżdżali 8 razy, niekiedy dzień po dniu, do zgłoszeń o zaginionych osobach na terenie powiatu myślenickiego. W tym dwie akcje, niedługo po ogłoszeniu alarmu, zostały odwołane przed ich dojazdem z uwagi na odnalezienie poszukiwanego. Nie zawsze poszukiwania kończą się dobrą wiadomością.

- Kolejne sześć akcji to już działania terenowe. Niestety, w dwóch przypadkach pomimo odnalezienia, na pomoc było już za późno. Cztery osoby zostały odnalezione całe i zdrowe. Takich wyników naszych działań życzylibyśmy sobie zawsze. Z pewnością sezon grzybowy ma wpływ na częstsze akcje poszukiwawcze. Pamiętajmy jednak, że nie jest to regułą. Okres jesienny sprzyja nasileniu się objawów depresji. Jest to choroba, o której jeszcze zdecydowanie zbyt mało się mówi, a potrafi być bardzo tragiczna w skutkach. Zwłaszcza wśród młodych ludzi - zwraca uwagę Karolina Komperda.

> **Najtrudniejsze w akcjach poszukiwawczych jest błędne przekonanie rodziny lub bliskich osoby zaginionej, że aby zgłosić zaginięcie, muszą upłynąć 24 godziny od ostatniego kontaktu. Jak się okazuje; to w znacznym stopniu zmniejsza szanse na odnalezienie takiej osoby całej i zdrowej.**

Co zrobić, aby się nie zgubić?

Otrzymują różne zgłoszenia; o zaginionej osobie, która poszła na grzyby. Inne dotyczy chorego np. z alzheimerem, a jeszcze inne kogoś, kto np. powiedział lub zostawił wiadomość, że chce odebrać sobie życie. Czy sam rodzaj zgłoszenia od razu przyczynia się do prowadzenia poszukiwań w jakiś inny, typowy dla zaginionej osoby sposób? Jak wyjaśniają, każda akcja jest inna. Po przyjęciu zgłoszenia o zaginięciu przeprowadzają wywiad z najbliższą rodziną i starają się stworzyć profil osoby zaginionej. Na tej podstawie dobierają odpowiednie techniki poszukiwawcze, które mają zwiększyć szansę odnalezienia w jak najkrótszym czasie.

- Inną technikę zastosujemy do szukania osoby z demencją, która prawdopodobnie obierze tunelowość, może kierować się do miejsc znanych jej z przeszłości, wspomnień. Inne metody będą stosowane do poszukiwań grzybiarza, z którym nie ma kontaktu i tak naprawdę może być wszędzie. Charakter poszukiwań będzie determinował również sprzęt, z którego będziemy korzystać podczas akcji poszukiwawczo - ratowniczych - wymienia Karolina.

Duży wpływ będą miały na to także warunki pogodowe, teren do przeszukania, siły i środki, którymi w danym momencie dysponują. - Jeśli mamy duży, otwarty obszar - wykorzystamy ratowników poruszających się na quadach, drony z termowizją. W przypadku przestrzeni z trudniejszym dostępem, zalesionych - lepiej sprawdzą się tzw. szybkie trójki poszukiwawcze czy przewodnik z wyszkolonym psem ratowniczym - dodaje.

Co i komu powiedzieć, jeśli gdzieś się wybieramy? - Zapraszamy do obejrzenia materiału przygotowanego przez naszych ratowników. Wykonali oni kawał dobrej roboty i przygotowali film, w którym będzie można znaleźć wskazówki na ten temat. Ta kampania jest skierowana zarówno do dzieci, młodzieży jak i dorosłych - mówi Mirela Motyka.

Gotowi do pomocy przez cały rok

Jak wyjaśnia Sebastian Piwowarczyk, cały czas od początku działalności utrzymują gotowość bojową 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu przez cały rok. Zarówno wcześniej w ramach stowarzyszenia, czy teraz - jako strażacy OSP. ▸

REKLAMA

- Średnio na akcję wyjeżdżamy w składzie nie mniejszym niż 10 osób. Zdarzają się też takie, na których jest nawet trzydziestu ratowników. W dzisiejszych czasach jest to naprawę dużo, zwłaszcza - o czym warto pamiętać - że są to osoby, które także mają pracę, rodziny i inne zobowiązania. W grupie jest pełna mobilizacja do działania, jeśli tylko zajdzie taka potrzeba i ktoś potrzebuje pomocy - dodaje Sebastian.

Informację o wyjeździe na poszukiwania otrzymują od jednostki PSP w Myślenicach lub wojewódzkiej PSP w Krakowie na prośbę policji. - Zdarza się, że zanim przyjdzie dyspozycja, mamy już informację od policji, że będziemy wezwani do poszukiwań. Wtedy dostajemy najważniejsze informacje i mamy czas na przemyślenie naszych działań, przygotowanie sprzętu, zebranie ludzi. Pamiętajmy, że nasi ratownicy to ochotnicy. Jest też czas na opracowanie strategii postępowania i wstępnego profilowania osoby zaginionej - dodaje Agnieszka Szklarz.

Szkolenia, zawody medyczne to szlifowanie umiejętności

Aby móc ratować i nieść pomoc w terenie, przechodzą różne szkolenia. Zaczynają od podstaw terenoznawstwa, obsługi odbiorników GPS, technik poszukiwawczych, które stosuje się podczas poszukiwań.

- Do tego dochodzą również szkolenia z zakresu kwalifikowanej pierwszej pomocy. Jeśli kandydat jest gotowy z tego zakresu, zostaje skierowany na kurs podstawowy strażaka ratownika OSP. Skuteczne i efektywne działanie wymaga przygotowania ludzi na wielu płaszczyznach. Wynika to z faktu, że pracujemy w zróżnicowanym terenie, trudnych warunkach. Solidne podstawy merytoryczne i dobre wyszkolenie praktyczne przekłada się na bezpieczeństwo ratowników, którzy wyruszają na akcję - wyjaśnia Sebastian Piwowarczyk.

Dlatego też ich kalendarz obfituje w liczne wydarzenia, w których biorą udział. Manewry i szkolenia organizują systematycznie, aby podnosić swoje umiejętności. Biorą w nich udział nie tylko ratownicy, ale też inne jednostki - OSP, policja, inne grupy poszukiwawczo-ratownicze. - Dzięki temu mamy możliwość wypracowywania dobrych praktyk w zakresie współpracy. To także jest bardzo istotne - dodaje.

Trzeba po prostu często ćwiczyć

Zawody medyczne traktują zarówno jako okazję do szlifowania swoich umiejętności, ale też jako dobrą zabawę. - Pozwalają nam przyjrzeć się, jak robią to inni, skorzystać z ich doświadczeń, dopracować nasze metody działań i procedury. Cieszy nas bardzo, że wyniki uzyskiwane na zawodach mamy dobre, wręcz powiedziałbym, że nawet bardzo dobre.

> **Mamy dobrze wyszkolonych i zaangażowanych ratowników – to najważniejsze. Ludzi oddanych grupie, gotowych do pomagania bez względu na warunki pogodowe czy porę dnia. Tego nie jest w stanie zastąpić nawet najwyższej klasy sprzęt.**

Nic jednak nie bierze się bez przyczyny. Żeby zapewnić udzielanie pierwszej pomocy na wysokim poziomie, trzeba po prostu często ćwiczyć. Dodatkowo staramy się możliwie jak najczęściej spotykać na ćwiczeniach wewnętrznych, bez udziału innych jednostek. Prowadzimy je o różnych porach: w dzień i w nocy. Trenujemy różnego rodzaju techniki poszukiwań, omawiamy profile i zachowania osób zaginionych, organizujemy symulację realnych sytuacji - wyjaśnia Krzysztof Druzgała.

Ludzie z pasją i oddani drugiej osobie

Zgodnie zauważają, że w obecnych czasach jest ciężko o dobrych, zaangażowanych wolontariuszy.

- I nie chodzi tu tylko o naszą grupę. Widać to też w innych stowarzyszeniach, czy jednostkach OSP. Bardzo cieszymy się, że w dobie pogoni za pieniądzem i permanentnym brakiem czasu znajdują się ludzie, którzy bezinteresownie chcą nieść pomoc drugiej osobie. Nasi ratownicy często rezygnują ze swojego życia prywatnego, czasu spędzanego wspólnie z rodziną, czy odpoczynku, na rzecz całonocnego chodzenia po lesie. Często w deszczu, śniegu czy na mrozie. To naprawdę są ludzie z pasją i oddaniem drugiemu człowiekowi. Jesteśmy zadowoleni z tego, że w naszej grupie nie brakuje chętnych, by działać w strukturze OSP. Miejmy nadzieję, że tak zostanie. Tego byśmy sobie życzyli - mówi Karolina Komperda.

- Zorganizowaliśmy akcję mikołajkową „Strażacy dzieciom", w ramach której przekazaliśmy prezenty dla małych pacjentów oddziałów szpitalnych w Krakowie i Myślenicach. Czynnie bierzemy udział w zbiórkach darów dla uchodźców oraz ich transportów na Ukrainę - dodaje Krzysztof Druzgała.

Wyjazdy do poszukiwań to nie jedyne ich działania. Prowadzą szkolenia dla dzieci i dorosłych z zakresu pierwszej pomocy, zabezpieczają różnego rodzaju imprezy i wydarzenia sportowe. Pomagają podczas usuwania skutków klęsk żywiołowych.

Drzwi dla każdego są otwarte

W grupie na chwilę obecną działają strażacy PSP, OSP, ratownicy medyczni, pielęgniarki. Są także osoby, które nie miały do tej pory nic wspólnego ze służbami ratowniczymi, ale chcą nieść pomoc potrzebującym.

- Oni też świetnie sobie radzą, są bardzo zaangażowani. Oczywiście docelowo muszą zrobić kurs podstawowy strażaka ratownika OSP, aby mogli wyjeżdżać na akcje. To, jak już wspomniałem, nasza jednostka zapewnia osobom, które zdecydują się na działanie w grupie. Jeśli chodzi o możliwość dołączenia, drzwi są u nas cały czas otwarte. Zapraszamy do kontaktu - zachęca Krzysztof Druzgała. ■

Ile zapłacimy za prąd w 2023?

SOLARMAN

Zamrożone ceny do 2000 kWh, olbrzymie wzrosty cen energii sięgające nawet kilkuset procent, zmiany w rozliczaniu energii wyprodukowanej przez fotowoltaikę, są to kwestie które powodują, że temat energii stał się z jednej strony znienawidzony, ale zarazem wart rozważenia w kontekście posiadania własnej elektrowni jak nigdy dotąd!

Zacznijmy od tego, że średnie roczne zapotrzebowanie na energię elektryczną w gospodarstwie domowym to 5000 KWh = 5 MWh. Dotychczasowa cena za MWh wynosiła ok 500 zł. Od nowego roku najniższą cenę jaką dostaniemy za MWh to 850 zł brutto. Czy to tanio? I to tylko do ilości 2MWh, 3 MWh na kartę dużej rodziny, a co dalej? Udało nam się podejrzeć cenniki na 2023 i proszę! **Cena MWh w taryfie G11 ma sięgać 1500 zł!**

Czyli ile realnie zapłacimy? Zróbmy szybką kalkulację: 5 MWh = 2MWh x 850 zł + 3 MWh x 1500 zł = 6200 zł. Do tego dochodzą opłaty stałe, zmienne opłaty stawki sieciowej, opłata abonamentowa, handlowa itp. Liczmy w skali roku dodatkowo jakieś 1000 zł. Zatem za rok zapłacimy 7200 zł! Dużo, mało? I to nie są żarty!

Jak tego uniknąć?

Płacić w ogóle się nie da. Jak korzystamy to trzeba płacić. Jest jednak fotowoltaika. Temat obecny od kilku lat na pierwszych stronach gazet w Polsce. Co nam jednak da własna elektrownia w 2023 roku? Bardzo dużo, ponieważ posiadając odpowiednią moc instalacji fotowoltaicznej możemy praktycznie wychodzić na zero. Mając fotowoltaikę za prąd pobierany z sieci płacimy normalnie czyli do 2 MWh 850 zł, a powyżej zakładane 1500 zł. Za prąd konsumowany w momencie produkcji nie płacimy w ogóle, a za nadprodukcje płaci nam energetyka i to nie mało. W 2022 roku przy cenach zakupu prądu ok 500 zł bywało, że płaciła powyżej 1000 zł! Suma summarum jak mamy odpowiednią moc fotowoltaiki, w skali roku nie płacimy za prąd praktycznie nic!

Ogólnie zakłada się, że fotowoltaika zwraca się w 5 lat. Według specjalistów 4 lata. Przy czym trzeba zaznaczyć, że żywotność fotowoltaiki sięga nawet 30 lat.

Dofinansowanie z programu Mój Prąd na fotowoltaikę w 2023 roku wynosi 6000 zł. Na magazyny energii 16 000 zł. Na fotowoltaikę i magazyn energii z automatyką z 26 000 zł. Do tego cały czas stosuje się ulgę termomodernizacją, co daję nam w praktyce między **5000 a 9000 zł oszczędności** w zależności na jaką moc się zdecydujemy.

Rok 2023 to dobry czas na szukanie wykonawców. Zmiany w tym sektorze sprawiły, że wiele firm, upadło a zostały tylko te najlepiej wykwalifikowane. Do takich firm, które ciągle poszerzają swoje kompetencje, zaliczyć trzeba firmę Solarman, obecną już kilka lat na rynku!

Jeżeli nie chcesz płacić za prąd to skontaktuj się z nami!

SOLARMAN

www.solarman.pl
kontakt@solarman.pl
tel: 660 986 556, 668 651 789

Zajmujemy się również montażem magazynów energii, pomp ciepła, kotłów elektrycznych, nowoczesnych folii grzewczych z 30 letnią gwarancją.

Wszystko załatwiamy kompleksowo od zgłoszenia po pomoc w uzyskaniu dofinansowania.

Na święta Bożego Narodzenia życzymy czytelnikom pokoju radości i zaufania nowo narodzonej Bożej Dziecinie! ■

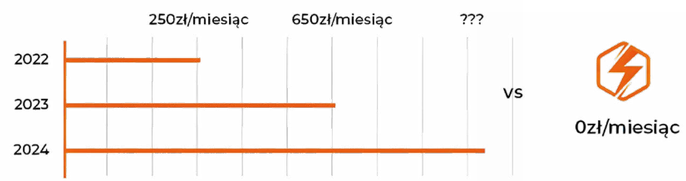

FOT. PIOTR JAGNIEWSKI

Kadencja 2018-24 rozpoczęła się od protestu mieszkańców, którzy na początku 2020 r. postanowili zablokować drogę krajową nr 7. Tym sposobem problemem dotyczącym bezpiecznej przeprawy przez Zakopiankę, zainteresowali nie tylko lokalne władze i GDDKiA, ale też ogólnopolskie media.

Tunelu nie ma. Co dalej?

Czekać, aż Generalna Dyrekcja rozpocznie prace i „nie robić polityki", aby nie przeciągać inwestycji w czasie - czy pogodzić się z tym, że „w tej kadencji nie będzie rozwiązania dla mieszkańców Krzyszkowic"?

PIOTR JAGNIEWSKI

W ostatnim czasie coraz wyraźniej rysuje się polaryzacja poglądów w kwestii podejścia do relacji i wywierania wpływu na działania Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, w sprawie bezpieczeństwa mieszkańców żyjących wzdłuż Zakopianki.

Temat bezpiecznej przeprawy przez DK7 w Krzyszkowicach przez polityków i mieszkańców maglowany jest od lat. Był też tematem kampanii wyborczej w 2018 roku. Kadencja 2018-24 rozpoczęła się od protestu mieszkańców, którzy na początku 2020 r. postanowili zablokować drogę krajową nr 7. Tym sposobem zainteresowali problemem nie tylko lokalne władze i GDDKiA, ale też ogólnopolskie media.

Siedem miesięcy później, bo w lipcu 2020 r. podpisano umowę na opracowanie dokumentacji projektowej, a 1 września 2021 r. złożony został wniosek o wydanie decyzji środowiskowej. Planowane uzyskanie zgody na realizację (ZRID) przedstawiciele GDDKiA przewidywali na rok 2022. Ciężki sprzęt na teren budowy miał wjechać w 2023 r., a prace potrwać do 2025. Aktualnie mówi się o roku 2026. Mieszkańcy zamiast czekać, zaproponowali tymczasową sygnalizację świetlną - podobną do tej, jaka znajduje się na skrzyżowaniu Zakopianki z ul. Sobieskiego w Myślenicach. Starania jednak spełzły na niczym, a ta ostatecznie powstanie, ponieważ jest *„niemożliwa do realizacji"*. Projekt zawieszono.

Jak rozmawiać?

W 2020 roku pomiędzy GDDKiA oraz gminą Myślenice i starostwem powiatowym w Myślenicach udało się zawrzeć trójstronne porozumienie. Tunel miał kosztować 34 mln zł, inwestorem została Generalna, a samorządowcy zobowiązali się dołożyć do budowy kolejno - 2 mln zł powiat i - 0,5 mln zł gmina. Niedawno Generalna, zmieniając terminy rozpoczęcia prac, poprosiła samorządy o przesunięcie pieniędzy na kolejne lata.

Te spełniły jej prośbę, co wymusiło dyskusję na temat sposobu prowadzenia dialogu z drogowcami. Od protestu mieszkańców, którzy wychodząc na pasy w Krzyszkowicach zablokowali Zakopiankę mijają trzy lata. Rozpoczyna się też piąty rok kadencji, w której miała powstać bezkolizyjna przeprawa. Coraz częściej pada pytanie *„co dalej?"* i jak skutecznie rozmawiać z Generalną Dyrekcją?

Obszerny dialog na temat skuteczności działań władz opisaliśmy na miasto-info.pl w artykule *„Krzyszkowice. Historia o tym jak samorządowcy zapowiadali budowę tunelu i jak ten ciągle nie powstał oraz o dyskusji mieszkańców z władzą"*, będącym relacją z listopadowego spotkania wiejskiego w Krzyszkowicach. Brak widocznych efektów samorządowcom wytykali zebrani w OSP mieszkańcy tej miejscowości. Burmistrz Jarosław Szlachetka (PiS) zapewniał, że programy inwestycyjne na budowę węzłów na ul. Sobieskiego, w Jaworniku, Krzyszkowicach i Głogoczowie zostały podpisane i tym samym środki finansowe w budżecie państwa są zabezpieczone.

> **Chciałbym zaapelować do wszystkich, którzy wykorzystują sprawę „tunelu" w Krzyszkowicach do „robienia polityki", aby zaprzestali działań wpływających w rezultacie na opóźnienie rozpoczęcia przebudowy skrzyżowania - Jarosław Szlachetka.**

- Niektórzy mogą się śmiać, mogą zaklinać i mówić, że to nic, ale są zapisane środki finansowe. Oczywiście może przyjść inna ekipa i powie, że *„pieniędzy ni ma"* i te inwestycje zostaną skreślone, ale jestem przekonany, że tak się nie stanie i do roku lub dwóch lat, rozpocznie się inwestycja w Krzyszkowicach, i rozpoczną się inwestycje na Sobieskiego, czy w Jaworniku. I nikt nam tego nie zabierze! - przekonywał Jarosław Szlachetka.

Podkreślał też swoje niezadowolenie z opóźnienia GDDKiA oraz wspominał o prośbie, jaką wystosował do ▸

ministra Andrzeja Adamczyka, w sprawie interwencji w krakowskim oddziale Generalnej. *„Bo ile można przygotowywać dokumentację projektową na jedno czy drugie zadanie?”* - pytał retorycznie.

Podczas spotkania w Krzyszkowicach wicestarosta Rafał Kudas (FZM) doceniał poświęcenie mieszkańców i dziękując im za udział w proteście podkreślał, że *„jak żaden z samorządowców wywarli presję społeczną na GDDKiA”*. - My możemy pomagać, deklarować, możemy włożyć jakiś wkład finansowy, ale to presja mieszkańców sprawiła, że ta sprawa ruszyła - podkreślał.

Działania, o których mówią politycy, nie uspokajają jednak mieszkańców, którzy tracą cierpliwość co do postępów w kwestii budowy tunelu. *„Minęły cztery lata. Nie ma gotowego projektu, nie ma pozwolenia, mało tego - Generalna drugi raz przesuwa termin na dokończenie dokumentacji. Oficjalnie dzisiaj mówi, że ewentualne oddanie tunelu to 2026 r. Znając życie, dzisiejszą inflację, być może problemy wojenne, może to będzie 2027, a może 2029. Nie wiemy tego”* - obu politykom w Krzyszkowicach zwracał uwagę Waldemar Kleszcz.

> **Nie ziści się powstanie węzła w tej kadencji. Nie będzie rozwiązania dla mieszkańców Krzyszkowic, nie widzę też innych rozwiązań na terenie gminy Myślenice, jeżeli chodzi o Generalną Dyrekcję – Maciej Ostrowski.**

„Generalna gdzieś ma lokalną społeczność”

Ten wątek podczas grudniowej sesji rady powiatu poruszył były burmistrz, a obecnie członek zarządu Maciej Ostrowski (WDP). Przypomniał, że w 2020 roku apelował o to, aby dać GDDKiA krótszy termin realizacji inwestycji i proponował, aby stawiać jej *„twarde warunki”*, co opierał na swoich wcześniejszych doświadczeniach z tą instytucją.

- Moje słowa na nieszczęście się sprawdzają, że Generalna Dyrekcja znowu gdzieś ma lokalną społeczność. Tak trzeba grzecznie powiedzieć. Dzisiaj wiemy, że współpraca z Generalną Dyrekcją nie wychodzi na dobre. Jak państwo widzicie, wychodzi to wszystko poza naszą kadencję, nie ziści się powstanie tego węzła w tej kadencji. Nie będzie rozwiązania dla mieszkańców Krzyszkowic, nie widzę też innych rozwiązań na terenie gminy Myślenice jeżeli chodzi o Generalną Dyrekcję. (...) W 2020 r. zakładaliśmy pieniądze, wszystko miało być szybko i sprawnie. Mówimy dzisiaj o 2024, 2025 roku - pięć lat - zwracał uwagę Maciej Ostrowski.

O tym, że z GDDKiA *„trzeba twardo i zdecydowanie”* przekonany jest też pochodzący z Krzyszkowic radny powiatowy i sekretarz gminy Robert Pitala (PiS). - Zgodzę się, że twardo trzeba i zdecydowanie z GDDKiA, bo to jest twarda instytucja. Natomiast myślę, że skrócenie tego terminu nic by nie dało. Wręcz przeciwnie; wydaje mi się, że to by wydłużyło całą procedurę i byłby to pretekst, żeby te prace były opóźnione - argumentował podczas sesji.

Z kolei wicestarosta Rafał Kudas (FZM) rozwiązania sytuacji doszukuje się w wywieraniu presji. *„Jak będziemy wszyscy dobrze współpracować, to odpowiednią presję uda nam się wywrzeć, i ja wiem, że presja ma sens”* - przekonywał. Na kilka dni przed oddaniem tego wydania magazynu do druku, w wywiadzie udzielonym Gazecie Myślenickiej, burmistrz apelował *„do wszystkich, którzy wykorzystują sprawę dotyczącą tzw. ‘tunelu’ w Krzyszkowicach do ‘robienia polityki’, aby zaprzestali działań wpływających w rezultacie na opóźnienie rozpoczęcia przebudowy skrzyżowania”*.

Problem będzie narastać

Wciąż brak jednoznacznej odpowiedzi na to, w jaki sposób samorząd i lokalna społeczność powinni działać w tej kwestii. Wywierać presję na drogowcach i stawiać *„twarde warunki”*, czy cierpliwie czekać na to co zapisane, wierząc, że wprawiona w ruch maszyneria Generalnej Dyrekcji kręcić się będzie powoli, ale skutecznie przybliży nas do celu?

Wśród czytelników miasto-info.pl pytanych o to, czy lokalnym politykom uda się doprowadzić do budowy tunelu pod Zakopianką w Krzyszkowicach, nastroje nie są optymistyczne. Zdecydowana większość, bo 74% ankietowanych nie pokłada wiary w powodzenie ich działań, z kolei optymistycznie na ich poczynania spogląda co czwarty ankietowany - 26%.

Tymczasem jak podaje GDDKiA; według danych z Generalnego Pomiaru Ruchu 2020/2021 - na odcinku Zakopianki w Gaju, gdzie skrzyżowanie DK7 z drogami powiatowymi, zostanie przebudowane na węzeł - średnio przemieszcza się 57 473 pojazdów na dobę. W godzinach szczytów komunikacyjnych, ferii zimowych, czy wyjazdów świątecznych liczba samochodów znacznie wzrasta i tworzą się zatory. *„Mamy problem z odcinkiem Myślenice-Kraków, który według przewidywań ekspertów będzie się blokował na całe godziny od 2030-33 r. i trzeba znaleźć sposób, by i ten odcinek stał się bezpiecznym i przejezdnym. Sprawa jest w rękach inżynierów i ekspertów”* - podczas otwarcia tunelu pod Luboniem Małym mówił minister infrastruktury Andrzej Adamczyk (PiS). ■

Czy lokalnym politykom uda się doprowadzić do budowy tunelu pod Zakopianką w Krzyszkowicach?:

Głosów: 1436

FOT. H. HERMANOWICZ

POM w Brzączowicach

Zanim do naprawy trafiły tu ciągniki, niektóre obiekty Państwowego Ośrodka Maszynowego w Brzączowicach pełniły funkcję spichlerza, a magazyn paliw i olejów służył do przechowywania lodu

JÓZEF STANISŁAW BŁACHUT

Warsztat naprawczy ciągników w Państwowym Ośrodku Maszynowym (POM) w Brzączowicach, który zlokalizowany był na wzgórzu w sąsiedztwie doliny rzeki Raba. Dziś wzgórze to oblane jest z trzech stron wodami zbiornika wody pitnej dla Krakowa i innych miejscowości spiętrzonej zaporą w Dobczycach.

Sam POM znajdował się w budynkach podworskich. Nie znam historii przejmowania tych budynków i terenu od przedwojennych właścicieli. Nie jest wykluczone, że przejęcie (nacjonalizacja) odbywało się z krzywdą i niesprawiedliwością, o której dopiero od niedawna wolno głośno mówić i bliżej ją poznawać.

W POM-ie prowadzono początkowo także chów zwierząt. Były konie pociągowe i trzoda chlewna. Najpierw zniknęły z POM-u konie, później w połowie lat 60-tych zaprzestano chowu trzody chlewnej. Pamiętam także, że magazyn części zamiennych do ciągników nazywany był spichlerzem (bo taką funkcję wcześniej spełniał), a magazyn paliw i olejów wcześniej był magazynem lodu (wydobywanego z pobliskiego stawu i gromadzonego podczas zimy).

W najbardziej okazałym 1-piętrowym dworku mieściły się biura, a w przyziemiu stołówka pracownicza... - wspomina prof. dr hab. inż. Tadeusz Juliszewski z Uniwersytetu Rolniczego im. Hugona Kołłątaja w Krakowie. ■

Świąteczna pomarańcza

Świat podlega wpływom czasu, wraz z którym zmienia się znaczenie pojęcia dobrobytu. Można nie mieć nic i być bogatym lub posiadając wszystko, pozostać biednym.

PAWEŁ LEMANIAK

Dziewięcioletni chłopiec, siedzący przy szarym drewnianym stole, jest bogaczem. Otacza go półmrok Polski Ludowej. Wokół szare ściany, meble i szara cisza przecinana tykaniem szarego zegara. Szare z zimna dłonie skrywają wyjątkowy skarb – to pachnąca krągłość najprawdziwszej pomarańczy. Odrzucony na bok szary papier świadczy o tym, że pomarańczowy owoc to jedyny prezent, jaki otrzymał w te święta. To nie jest ważne. W tej chwili nie istnieje dla niego świat, nie wierząc w swoje szczęście, w nabożnym skupieniu odrywa delikatnie pachnącą skórkę. Zamknął oczy. Cierpka słodycz przyjemnie zmroziła powierzchnię i tak chropowatego języka. Rozlała się pomarańczowym sokiem, budząc do życia wszystkie receptory smaku, równocześnie wypełniając usta i przełyk słońcem kubańskiej plantacji. Na ustach chłopca pojawił się uśmiech. Czekał na to cały rok. Polskie święta zapachniały pomarańczą.

W innym, podobno nowoczesnym i bardziej świadomym czasie, oczy wielu zwróciły się ku niespokojnej granicy. Ożyła zainteresowaniem pilnowana dniem i nocą bezpańska linia strzeżona przez siły sąsiadujących ze sobą światów. To ziemia niczyja, rozgraniczająca obszary ludzkich zwyczajów, kultur i zamożności. Po obu jej stronach gadające głowy z telewizyjnych pudeł mówią, że tam za zimną stalą ogrodzeń jest źle. Słuchając ich, ciężko się zorientować, gdzie jest dobrze, więc prosty człowiek może zbłądzić. Obywatele każdego ze światów muszą znać granice, wobec czego z obu jej stron zieloni ludzie z bronią dniem i nocą udeptują śnieg wzdłuż kolczastego drutu. Do znudzenia w tę i z powrotem. Służą i marzną, ale – jak wiemy – nie jest to prawdziwy patriotyzm, ten ostatni mierzy się ciężarem rocznicowych wieńców i pustosłowiem uroczystych przemówień.

Gdy czarne buty zmęczyły się tratowaniem zmrożonego bielą śniegu, zielona postać przystanęła, by oszukać zbyt wolno płynący czas. Rozpoczął się znany od wieków żołnierski rytuał. Wyjęta z cienkiej rękawicy zmarznięta dłoń wsunęła się pod ciepłą płytę kuloodpornej kamizelki. Zmięte pudełko papierosów uwolniło z szelestem pokiereszowany rulonik papierosa. Iskry wydobywające się z pozbawionej gazu zapalniczki kilkakrotnie na setną część sekundy oświetliły ukrytą w dłoniach twarz żołnierza. Bez powodzenia. Gdy zginęły bez echa rzucone w ciemność dwa ciężkie żołnierskie słowa, po drugiej stronie kolczastego drutu rozbłysł płomyk zapalniczki z sąsiedniego świata.

W grudniową noc naprzeciwko siebie stanęli strażnicy dwóch galaktyk. W tym momencie różnił ich głównie poziom zawartości gazu w tanich plastikowych zapalniczkach. Milczeli. Nad granicą zawisła cisza, jaką można usłyszeć jedynie w grudniową noc. Stali tak blisko siebie, że para oddechów zderzała się ze sobą, osiadając marznącą rosą na stalowym drucie. Dłoń ze sprawną zapalniczką wysunęła się ostrożnie przez oko granicznej siatki, łamiąc zasady ustalone przez dwa sąsiadujące ze sobą światy. W pióropuszu iskier rozbłysł migotliwy płomyk, ożywiając czerwienią żaru zmiętego papierosa. Żołnierz z zepsutą zapalniczką zaciągnął się głęboko tytoniowym dymem i energicznie zrzucił plecak w biel udeptanej ziemi. Zesztywniała z zimna dłoń szukała czegoś po omacku. Znalazł, zapachniało świąteczną pomarańczą. Drugi raz tej nocy naruszono linię graniczną, na domiar złego pomarańczowy cytrus dokonał nielegalnego przekroczenia. Żołnierz ze sprawną zapalniczką ostrożnie przyjął dar.

Obracając w dłoniach krągłość pomarańczy, nie potrafił ukryć tego, że nie wie, co z nią zrobić. Ostatecznie uniósł ją do ust i spróbował ugryźć. Na skrzywionej twarzy pojawił się wstyd niewiedzy. Dłoń właściciela niesprawnej zapalniczki ponownie wysunęła się poza drut, odbierając pomarańczę. Żołnierz naciął nożem skórkę, prezentując bez słów, jak obiera się owoc. Właściciel sprawnej zapalniczki zrozumiał, zawinął pomarańczę w szarą kartę gazety, skinął głową i bez słowa zniknął w ciemnościach. W jednym momencie, pomimo dzielących ich różnic, stali się bogaci – i choć niczego to nie zmieni – na krótką chwilę dwa obce światy połączył zapach świątecznej pomarańczy. ■

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Najlepsze oferty pracy z Twojej okolicy

Rozkręć karierę z MiastoInfo

Sprawdź najnowsze oferty w największym serwisie w regionie.

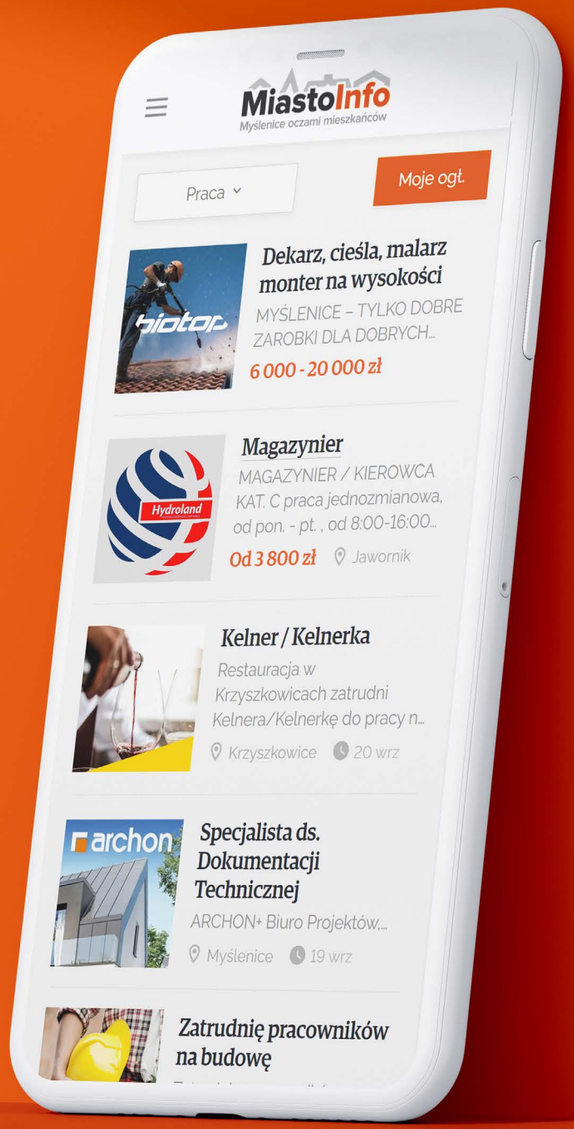

ogloszenia.miasto-info.pl

REKLAMA

WYMIANA DACHU? ODNÓW GO! PO CO PRZEPŁACAĆ

15 lat
doświadczenia

43 tyś.
zadowolonych klientów

Gruntowne odnowienie dachu to rozwiązanie, które jest dużo tańsze, o wiele szybsze i przede wszystkim trwałe. Twój dach będzie jak nowy – wyglądem i solidnością.

Zero przypadku 100% profesjonalizmu
Stosujemy niezawodne materiały i innowacyjne technologie, a do tego mamy duży, co bardzo ważne stały zespół.

Ultra ciśnienie o mocy 700bar
Tylko za pomocą tak wysokiego ciśnienia możemy skutecznie usunąć trwałe zabrudzenia i łuszczące powłoki.

Farba podgrzewana do 55°C
Jest znacznie odporniejsza na promieniowanie UV, gwarantuje grubszą powłokę oraz doskonałą przyczepność.

biotop

Zadzwoń, czekamy na Twoje pytania

+48 510 333 101
biuro@grupabiotop.pl

WWW.GRUPABIOTOP.PL